Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 18-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Doręczenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r.: prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. i 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry) prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 150. Łódź, Środa 3 czerwca 1931 r.

Konflikt Watykanu z Włochami.




...dy faszystów na członków „Akcji Katolickiej" wywołały ostry zatarg między Watykanem, ...dem włoskim. Papież zwołał nadzwyczajne zebranie św. kolegjum kardynalskiego, na którem ...nowczo potępił gwałty faszystów. Mussolini nakazał wstrzymanie się z dalszemi atakami ...ciw Watykanowi dziennikowi oficjalnemu „Lavoro Fascista", co jest komentowane jako próba załagodzenia powstałych przeciwieństw.

ROKOWANIA FRANCUSKO-SOWIECKIE wznowione!

Następstwa rozmowy politycznej w Genewie.

Berlin, 3. 6. (Od wł. koresp.) — Alarmy prasy niemieckiej z powodu rzekomych rokowań francusko-sowieckich z udziałem Polski o

zawarcie paktu nieagresji

opierają się na zawiadomieniu niemieckiego urzędu spraw zagranicznych przez rząd sowiecki, iż Rosja i Francja postanowiły wznowić rokowania handlowe zainaugurowane przed dwoma laty.

Inicjatywa podjęcia rokowań francusko-sowieckich wyszła od Litwinowa i spotkała się z aprobatą Brianda wyrażoną w rozmowie, którą francuski minister spraw zagranicznych prowadził z Litwinowem w Genewie. W najbliższych dniach

udaje się do Paryża

zastępca komisarza handlu z zagranicą Dowgalewski, który wspólnie z pełnomocnikami rządu francuskiego ma zbadać możliwości porozumienia gospodarczego obu pastw. Obok rokowań gospodarczych, które prowadzić ma Dowgalewski w Paryżu ustalone mają być zasady, na których opierać się będą ewentualne zamówienia sowieckie we Francji.

Śmierć dwu przemytników.

Przy zabitych znaleziono suszone śliwki i rodzynki.

Toruń, 3 czerwca. Na odcinku granicznym Ptaszki straż graniczna natknęła się

na trzech przemytników,

którzy wezwani do zatrzymania się poczęli uciekać. Straż graniczna zrobiła użytek z broni palnej. Dwaj przemytnicy a mianowicie Jan Dzięcioła i Stanisław Król zostali zabici, trzeciego ujęto. Przy zabitych znaleziono 12 klg. suszonych śliwek i 32 klg. rodzynek. Na miejsce zjechała komisja śledcza.

Pioruny zabiły 7 osób.

Ucieczka robotników z pola.

Grudziądz, 3 czerwca (od wł. kor.)— Wczoraj przeszła nad pobliskim Pijewem ogromna

burza z piorunami.

Robotnicy, pracujący w polu, zaczęli uciekać do domu. W czasie tej ucieczki piorun uderzył w grupę robotników, zabijając dwu na miejscu.

Lwów, 3 czerwca. (Od wł. kor.) — Podczas wczorajszej burzy a terenie powiatu samborskiego zginęło od piorunów pięć osób.



1. W Białymstoku odbył się jednodniowy kongres eucharystyczny, w którym uczestniczyła ludność Białegostoku i okolic. Kongres ten zaszczycił swą obecnością ordynarjusz wileńskiej archidjecezji J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski, którego widzimy w chwili uroczystego powitania go przez rabina białostockiego dr. Rozemana

„Rzuty cechowane"

Nowa książka prof. Bartla.

Warszawa, 3 czerwca. Ukazała się w druku praca byłego premjera prof. Kazimierza Bartla pod tytułem „Rzuty cechowane".

Książka ta jest jedynem w polskiej literaturze opracowaniem tej części gramatyki rysunku, którą posługują się inżynierowie

dróg bitych i żelaznych.

Książka zaopatrzona jest w nowe świetne rysunki.

Sensacyjne wyniki rewizji.

...rawcy tajemniczego zamachu bombowego

aresztowani przez policję śląską.

...owice, 5. 6. (Od wł. koresp.) — ...ugich i mozolnych poszukiwaniach ...się policji katowickiej aresztować ...ców tajemniczego zamachu bombowego, jaki miał miejsce w marcu w ...slawiu w powiecie rybnickim. ...cy podłożyli wówczas lignozyt

sklep z obuwiem

...wicza i usiłowali wysadzić magazyn w powietrze. Jedynie dzięki przytomności dyżurującego opodal policjanta zapobieżono na czas nieszczęściu. ...j policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Tomasza Motka pod Rybnikiem. Rewizja dała nadspodziewane ...ki. Pod podłogą znaleziono

8 paczek lignozytu

...zego, dwa zwoje lontu i kilkanaście kilogramów innego materjału wybuchowego. Aresztowano prócz Tomasza Motka 4-ch sprawców zamachu. Są ...n Motek, karany już trzyletniem ...niem

za szpiegostwo,

Franciszek Sławiński, Ludwik Motka i Alfons Tkacz. Wszyscy przyznali się do zbrodniczego czynu, nie chcąc jednak wyjawić powodów. Tajemniczych zamachowców osadzono w więzieniu.

MISTRZYNI EUROPY.



Helena Mayer uzyskała na turnieju międzynarodowym w Wiedniu mistrzostwo Europy w szermierce na florety.

NIEMKA MISTRZYNIĄ FRANCJI.



Cilly Aussem, znana tennisistka zdobyła mistrzostwo Francji, co wywołało w sferach sportowych francuskich niezwykłą sensację.

...mbasador Laroche

...ministra Zaleskiego i Becka.

...arszawa, 3 czerwca. Ambasador ...uski Laroche był w dniu wczorajszym przyjęty kolejno przez ministra Za...ko, a następnie przez wiceministra ...a.

Dolar

...nki dewizowe w dniu dzisiejszym ...wały około godziny 12 w południe ...po kursie 8.87 — 8.88.
...ywatnie dolar w żądaniu 8.91 i pół ...ceniu 8.90.
...ndencja spokojna.

Do zawieszenia komunikacji autobusowej nie dojdzie!

Zasady podatku drogowego zostaną zmienione.

Warszawa, 3 czerwca. — Minister robót publicznych generał Neugebauer w obecności dyrektora departamentu drogowego inżyniera Nestorowicza przyjął wczoraj

delegację

Zarządu głównego Związku Właścicieli autobusów, złożona z pp. prezesa Barczewskiego, inżynierów Massalskiego i Zdrojewskiego i adwokata Fabrykanta. Konferencja trwała

od 8-ej rano do 1-ej po południu.

W wyniku dłuższej wymiany zdań minister przyrzekł, że poczyni znaczne zmiany w dotychczasowych

zasadach podatku drogowego.

Wobec tego należy się spodziewać, że dotychczasowe zaostrzenie stosunków w dziedzinie komunikacji automobilowej

ulegnie odprężeniu

i że do zawieszenia komunikacji nie dojdzie. Oprócz postulatów wł. autobusów uwzględnione będą również dezyderaty właścicieli taksówek.

—o::o—

W skwarnych promieniach słońca.



...na niedziela zmusiła tysiące osób do szukania ochłody w zimnych falach Wisły. Na ilustracji widzimy jedną z plaż warszawskich.

ROBOTNICY SOWIECCY walczą o prawo do życia.

Moskwa, 3 czerwca. — Centrala G. U. P. złożyła do politbiura obszerny meldunek o nastrojach robotniczych moskiewskiego rejonu.

Meldunek konstatuje wzrost nastrojów opozycyjnych.

Robotników zaskoczyło ogłoszenie nowej „piatiletki" które odsuwa obiecywany przez Stalina, po ukończeniu pierwszej raj

o pięć lat.

Robotnicy w formie coraz więcej kategorycznej, a nawet ostrej, żądają unormowania warunków pracy; protestują przeciwko „przymocowaniu" robotnika na stałe do miejsca pracy, przeciwko wprowadzonemu systemowi akordowemu zapłaty domagają się

polepszenia zaprowiantowania.

Protest robotników lubercowskiej fabryki przyjął formę tak groźnej demonstracji że dla stłumienia jej wysłane zostały oddziały wojskowe, które użyły broni

zabijając kilkudziesięciu

i raniąc kilkuset robotników.

Fakt ten, jak również aresztowanie kilkudziesięciu demonstrantów, wywołały w kołach robotniczych wielkie rozgoryczenie przeciwko rządowi.

Aresztowania wśród robotników trwają dalej.

USTĄPIENIE AMERYKAŃSKIEGO DORADCY.

Ryga, 3 czerwca. Rząd sowiecki rozwiązał umowę z wybitnym fachowcem amerykańskim, Littonem, który przed dwoma laty został zaangażowany do Rosji na stanowisko głównego rzeczoznawcy przemysłowego przy wykonywaniu 5-cioletniego planu gospodarczego.

Litton, który z głęboką wiarą w realizację „piatiletki", przez dwa lata kierował jej wykonaniem, oświadczył obecnie, że plan pięcioletni

uważa za utopję,

a pomysł cały za wogóle niewykonalny — został zawiadomiony przez władze sowieckie, że jego dalszy pobyt w Sowietach nie jest pożądany.

Fachowiec amerykański opuścił Moskwę, udając się zpowrotem do Stanów Zjednoczonych.

ZAŁAMANIE SIĘ „PIATILETKI".

Moskwa, 3 czerwca. Urzędowo ogłoszono decyzję

o zredukowanie kredytów

na realizację piatiletki. Akt ten należy uważać za załamanie się piatiletki z powodu niezmiernie ciężkiej sytuacji finansowej Sowietów.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRWAWYCH ZABURZEŃ W TRZEMESZNIE.

Bydgoszcz, 3 czerwca. — Do Trzemeszna zjechała specjalna komisja śledcza, celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie krwawych wypadków.

Jak wiadomo, tłum stając w obronie eksmitowanego mieszkańca w Trzemesznie, który rzucił się na przedstawicieli władzy z kosą w ręku, przyjął tak groźną postawę, iż posterunkowi byli zmuszeni do użycia broni, raniąc 11 osób, w tem 7 ciężko. W wyniku przeprowadzonego śledztwa aresztowano 7 osób, podejrzanych o podburzanie tłumu do ekscesów.

Do Trzemeszna

wysłano 86 posterunkowych

którzy mają ostatecznie zaprowadzić porządek. Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

ŚLADAMI BOHATERSKIEGO BRATA.



Prof. dr. K. Wegener wybiera się do Grenlandji aby kontynuować prace, rozpoczęte przez zmarłego z wycieńczenia w lodach profesora A. Wegenera.

Salwy karabinowe przed katedrą.
Jutrzejsze uroczystości kościelne.

Łódź, dnia 3 czerwca. — Jutro w dniu Święta Bożego Ciała w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo, w którem weźmie udział kompanja honorowa 28 pułku Strzelców Kaniowskich ze sztandarem i orkiestrą, wszyscy dowódcy oddziałów stacjonowanych w Łodzi i oficerowie.

W czasie ewangelji kompanja honorowa odda przed katedrą oraz przed ołtarzami po

pięć salw karabinowych.

Podczas procesji kompanja honorowa kroczyć będzie wraz z orkiestrą i sztandarem przed baldachimem.

W dniu dzisiejszym oczekiwany jest powrót J. Eks. ks. biskupa dr. Tymienieckiego, który w dniu jutrzejszym będzie celebrował uroczyste nabożeństwo.

Przedwczesne wnoszenie podań
o przydział mieszkań w domach Z. U. P. U.

Łódź, 3 czerwca. Od dłuższego już czasu do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych kierowane są podania różnych osób w sprawie przyznania im mieszkań w kolonji powstającej przy ulicy Nowo-Pabjanickiej.

Jak się jednak dowiadujemy podania te bez rozpatrzenia zostają

zwracane petentom.

Powodem tego, jak zdołaliśmy się poinformować jest fakt, że dotąd Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie nie ustalił jeszcze kalkulacji czynszu za te mieszkania, oraz nie opracował jeszcze warunków, na jakich mogą być one wynajmowane.

Sprawy te jednak załatwione będą jeszcze w końcu bieżącego miesiąca i Z. U. P. U. poda o tem do wiadomości w prasie.

W obecnej chwili domy na ul. Nowo-Pabjanickiej są już wykończone.

Odbywają teraz roboty dookoła wytynkowania murów zewnątrz. Niebawem rozpoczną się wewnętrzne roboty malarskie.

Jak wiadomo, domy te (jeden przeznaczony dla pracowników umysłowych dwa dla pracowników fizycznych) miały być oddane do użytku z dniem 1 września b. r.

Jak jednak słychać termin ten ulegnie pewnej zwłoce i najprawdopodobniej domy Z. U. P. U. zostaną oddane do użytku dopiero około

1 października b. r.

---:-:---

Uroczyste zakończenie Kursu
w Katolickim Uniwersytecie Robotniczym.

Łódź, 3 czerwca. Powstały przed rokiem Katolicki Uniwersytet Robotniczy, przy ulicy Gdańskiej 111 obchodził uroczyście zakończenie pierwszego kursu.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które odprawił w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej ks. proboszcz Jasiewicz.

Następnie zarówno absolwenci tego kursu, jak i goście zebrali się w sali wykładowej Katolickiego Uniwersytetu Robotniczego przy ulicy Gdańskiej, dokąd również przybyli profesorowie i księża z ks. oficjałem Bączkiem, ks. kanonikiem Tyszyńskim i ks. prałatem Jakobim na czele.

Poza tem na uroczystość tę przybył delegat Kuratorjum łódzkiego p. Krzywobłocki oraz instruktor Gacki.

Uroczystość na sali zagaił ks. dyrektor Miller, który jednocześnie omówił bilans całorocznej pracy.

Po odpowiedzi przedstawiciela słuchaczów p. Rzepeckiego zabrał głos p. adw. Szweidler, który wygłosił referat o znaczeniu nauki katolickiej.

W imieniu nieobecnego J. E. ks. dr. Tymienieckiego, ks. oficjał Bączek podkreślił wnioski zawarte w referacie adw. Szweidlera.

Pod koniec uroczystości ks. dyr. Miller rozdał

102 słuchaczom świadectwa

zakończenia kursu. Sześciu z nich, a mianowicie pp.: Perzanowski, Przytulski, Kanlewski, oraz panie Zielońkówna, Kasprzakówna i Lanksówna — otrzymali cenne nagrody w postaci książek.

Ileś uciułał pieniędzy?
Okólnik kuratora okręgu łódzkiego.

Łódź, dnia 3 czerwca. — Jak wiadomo przed kilkoma miesiącami na terenie wszystkich szkół łódzkich rozpoczęto akcję oszczędnościową.

W tym celu utworzone zostały szkolne kasy oszczędności, w których młodzież

ciuła swe grosze.

W związku z powyższem w dniu wczorajszym kurator okręgu szkolnego łódzkiego wystosował do dyrekcji szkół średnich zawodowych, seminarjów okólnik, w którym podaje do wiadomości, że z dniem 15 czerwca b. r. upływa ostateczny termin nadsyłania do kuratorjum sprawozdań, dotyczących wyników i rozwoju akcji oszczędnościowej na terenie szkół.

Do sprawozdań tych należy dołączyć dane statystyczne.

---x:o:x---

Zawiedzione nadzieje Niemiec.
Anglja przeciwko rewizji planu Younga.

Paryż, 3 czerwca. Olbrzymią sensację wywołuje we francuskich kołach politycznych niedyskrecja dyplomatycznego korespondenta londyńskiego „Daily Herald", który towarzyszył min. Hendersonowi do Genewy i który już dzisiaj, przed konferencją w Chequers, oświadcza, jaką będzie

odpowiedź rządu angielskiego

na propozycje Niemiec, dotyczące rewizji planu Younga.

„Niewątpliwie — pisze korespondent dyplomatyczny urzędowego dziennika angielskiego — przedstawią Bruening i Curtius sytuację gospodarczą Niemiec, jako rozpaczliwą, ale Mac Donald i Henderson odpowiedzą im, że sprawa takiej czy innej zmiany planu Younga nie zależy wyłącznie od Anglji i Niemiec, ani też od Francji i Belgji, ale również — naco kładzie nacisk — od Włoch, od mniejszych wierzycieli i

Stanów Zjednoczonych.

Ministrowie angielscy poradzą swoim kolegom niemieckim, by ci zwrócili się do wszystkich zainteresowanych państw i z każdem uzgodnili pogląd na sprawę rewizji planu Younga.

Anglja sama znajduje się w trudnościach finansowych i ma zobowiązania, tak,

że nie może pomóc Niemcom,

jakby oni sobie życzyli.

Powyższa wiadomość uważana jest powszechnie w Paryżu za definitywną odpowiedź rządu angielskiego i jest niewątpliwie skutkiem wrocławskiej manifestacji Stahlhelmu, która wzbudziła nieufność nawet u tak filoniemieckiego rządu, jakim jest obecnie gabinet angielski.

Szczegóły znamiennego oświadczenia.
Dwa przemówienia Papieża.

Rzym, 3 czerwca. — Sprawa ostrego konfliktu pomiędzy Watykanem a rządem Mussoliniego, jest dziś na ustach wszystkich mieszkańców Rzymu.

W kołach katolickich głębokie wrażenie wywarły znamienne słowa, jakie Papież Pius XI wypowiedział do wychowanków OO. Salezjanów, których przyjął na prywatnej audjencji. Ojciec św. biadając wobec nich nad stosunkiem włoskich władz rządowych do „Akcja katolickiej", oświadczył m. in.:

„Odwiedziny wasze przypadły w najsmutniejszej godzinie mojego życia. Oświadczam to wam ja,

jako papież i jako biskup Rzymu.

Przedsięwzięto akcję gwałtu przeciwko najpoważniejszej z akcyj katolickich, a mianowicie przeciwko Związkom młodzieży, które mi bardzo leżą na sercu. Rzecz prosta, iż mam prawo i to nietylko prawo, lecz i obowiązek powoływać się na konkordat. Wdrożone są już kroki dyplomatyczne. Nic nie może jednak przeszkodzić biskupowi Rzymu w zabraniu głosu. Można odemnie żądać życia, ale nie milczenia".

W dniu wczorajszym wygłosił papież

drugie jeszcze przemówienie,

w którem zaprotestował ponownie przeciwko wrogiemu wobec kościoła zachowaniu się rządu włoskiego. Pius XI oświadczył:

„Pewne żywioły niszczą lewą ręką to, co zbudowały prawą. Głoszą one nienawiść i akty gwałtu. Apelujemy do katolików całego świata, aby modlili się o przebaczenie dla tych, którzy nas prześladują. Zanosimy do Boga modły o szybkie nadejście lepszych czasów światła i spokoju".

Horoskopy tegorocznych żniw.

W związku z długotrwałą posuchą w miesiącu maju i przedłużającą się w tym roku zimą, powstały, szczególnie wśród mieszkańców miast, obawy o wynik tegorocznych zbiorów.

W tej ważnej sprawie zasięgnęliśmy wiadomości u źródeł miarodajnych gdzie powiadomiono nas, że obawy te — jak dotychczas — nie są ugruntowane. Prawdą jest, że posucha majowa wpłynęła na przyśpieszenie zakwitania żyta (pszenica jeszcze nie kwitła). W normalnym czasie żyto zaczyna kwitnąć około 5 czerwca, a w tym roku, w niektórych okolicach, zakwitło już 26 maja. Oczywiście różnica 10-dniowa jest nieznaczna i nie może wpłynąć decydująco na wynik zbiorów.

W całej Polsce

żyto zapowiada się średnio,

a tylko we wschodniej Małopolsce gorzej. Pszenica natomiast zapowiada się doskonale. Również bardzo pięknie zapowiadają się buraki i ziemniaki, które miały dość ciepła i światła.

Obecnie bardzo pożądane byłyby częste, ale nie gwałtowne opady atmosferyczne. Opady te dopomogą do normalnej wegetacji zbóż, potrzebnej dla ciężaru gatunkowego ziarna. Gdyby opady atmosferyczne były skąpe, w takim razie dojrzewanie zboża nastąpiłoby szybciej, mielibyśmy żniwa przed 15 lipca, a ziarno nie byłoby pełnowartościowe.

Budżet m. Łodzi pod lupą ministerjalną.

Łódź, 3 czerwca. Jak wiadomo Urząd Wojewódzki w Łodzi przesłał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dla zatwierdzenia budżet m. Łodzi, na rok 1931/32.

Budżet ten został opatrzony przez Urząd Wojewódzki wnioskiem, w którym podane zostały krytyce

niektóre pozycje.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym, w związku z przystąpieniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do rozpatrywania budżetu m. Łodzi — do Warszawy zostali wezwani przedstawiciele Magistratu łódzkiego dla złożenia szeregu wyjaśnień.

Wczoraj wyjechali do stolicy prezydent miasta inż. Ziemięcki, ławnik wydziału podatkowego Kuk oraz naczelnik wydziału finansowego Magistratu m. Łodzi p. Chwalbiński.

w Bielsku ruszyły wszystkie fabryki

Bielsko, 3 czerwca. — Wczoraj wszystkie objęte dotychczas lokautem fabryki włókiennicze w Bielsku i Białej podjęły normalną pracę. Około 7 tysięcy strajkujących robotników włókienniczych wróciło do swych warsztatów. Na całym terenie starostw bielskiego i bialskiego panuje zupełny spokój.

Zgon wiceburmistrza
m. Bełchatowa.

Bełchatów, 3 czerwca. W dniu wczorajszym zmarł Czesław Huzar, wiceburmistrz Bełchatowa. Ś. p. Huzar był prezesem Polskiej Partji Socjalistycznej w Bełchatowie, organizatorem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, sekretarzem Związku Zawodowego Włókienniczego w Bełchatowie i t. d.

W swoim czasie ś. p. Czesław Huzar był kierownikiem Kasy Chorych w Bełchatowie.

Osierocił żonę i dzieci. W dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb.

Kradzież wódek
przy ulicy Brzezińskiej.

Łódź, 3 czerwca. — Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy dostali się po wyłamaniu drzwi, do komórki Marji Kaulman, przy ulicy Brzezińskiej 74, skąd skradli większą ilość likierów, win i wódek wartości około

1.500 złotych.

Mimo usilnych poszukiwań sprawców kradzieży narazie nie ujęto.

* * *

Z podwórza przy ulicy Zgierskiej 56 skradziono na szkodę Hildy Zilberszac 28 worków owsa, ogólnej wartości 800 złotych.

• • •

Z mieszkania Aleksandra Froniczaka przy ulicy Rokicińskiej 39, skradziono bieliznę i garderobę wartości 500 złotych.

---o::o---

Sowieccy kupcy
w polskich dworach.

Łódź, 3 czerwca. Od paru tygodni w okolicach Łodzi dokonywane są w w większych majątkach ziemskich i ośrodkach hodowlanych zakupy trzody chlewnej dla Sowietów.

Trzoda ta nie jest przeznaczona dla konsumcji, lecz dla celów hodowlanych.

Z tego względu kupcy zwracają uwagę na tłuste i dobrze odchodowane świnie i knury.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Prezydent Francji Doumergue zawarł wczoraj związek małżeński ze swą przyjaciółką z lat dziecinnych Jeanne Graves liczącą 57 lat.

(—) Wiceminister Starzyński wygłosił wczoraj w klubie B. B. odczyt, w którym zobrazował sytuację gospodarczą kraju na tle ogólnoświatowego kryzysu. Wiceminister Starzyński wypowiedział się za redukcją nadmiaru urzędników, zmniejszeniem emerytur i rent, redukcją zapomóg i uproszczeniem urzędowania.

(—) Według danych P. U. P. P. liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 30 maja br. wynosiła 320.109 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia (23 maja) wykazuje spadek bezrobocia o 10.084 osoby. Jest to najznaczniejszy spadek bezrobocia, jaki zanotowano dotychczas w ciągu bieżącego sezonu.

---::-::---

PRZECIĘTA PĘTLA WISIELCZA
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 3 czerwca. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w mieszkaniu własnem przy ulicy Zakątnej 42, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jakiejś nieznanej trucizny 22-letnia Stanisława Jarocka, bezrobotna. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala.

* * *

W fabryce Herszenberga przy ulicy 1 Maja 121 został porwany przez pas transmisyjny 35-letni Bolesław Baliński, robotnik, zamieszkały przy ulicy 6-Sierpnia 96. Baliński uległ poważnym okaleczeniom prawej ręki. Ofiarę wypadku przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala.

* * *

Około godziny 3 rano w podwórzu przy ulicy Leszno 30 usiłował pozbawić się życia przez powieszenie 43-letni Józef Kosiński, robotnik, mieszkały przy ulicy Zakątnej 3.

Desperata zauważyli lokatorzy, którym udało się w samą porę przeciąć pętlę.

Kosińskiego, po udzieleniu pomocy przez lekarz pogotowia ratunkowego d dmu. Przyczyną usiłowania samobójstwa — nieszczęśliwa ne.

Życie Pabianic.

Protest malarzy
na posiedzeniu rady miejskiej.

Pabjanice, 3 czerwca. — Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej w Pabjanicach szeroką dyskusję wywołał protest cechu mistrzów malarskich przeciwko powierzeniu robót malarskich w rzeźni

przedsiębiorcy murarskiemu.

Jak się okazało miasto ogłosiło konkurs na roboty malarskie. Do konkursu tego stanęło kilka firm malarskich. Po rozpatrzeniu ofert magistrat oddał roboty malarskie firmie murarskiej, która nie ma prawa tych robót prowadzić i która nie stanęła nawet do konkursu.

Niektórzy z radnych opierając się na obowiązujących przepisach, wskazywali, iż magistrat postąpił niezgodnie z prawem.

Po dłuższej dyskusji wiceprezydent zabrał głos i wyjaśnił, iż magistrat w umowie z przedsiębiorstwem budowlanem powierzył wszystkie roboty wewnątrz rzeźni a tem samem i roboty malarskie. Ogłoszenie konkursu miało jedynie na celu zbadanie cen. Rada Miejska po wysłuchaniu wyjaśnień tych przeszła nad sprawą do porządku dziennego.

Sztuczne wywoływanie widziadeł.

Sny na zawołanie.

ensacyjne doświadczenia amerykańskiego profesora.

...ota sennych widziadeł i przyczy-... powstawania jest już oddawna ...nieniem. któremu lekarze i psy...owie poświęcili swoją uwagę, sta... się zgłębić tę tajemniczą dziedzi... ...cia myśli ludzkiej w okresie snu. Kwestja tą częstkroć już badaną za... się ponownie prof. uniwersytetu ... w Ameryce, psycholog D. B...

...la przeprowadzenia swoich stu... amerykański profesor stosuje na...ąca metodę. na swoich studen... którzy dobrowolnie oddali mu się ...spozycji dla naukowego ekspery...u.

...wykłym sposobem zostają wpro... ...eni w sen hipnotyczny. Po kilku ...ach snu profesor wydaje uspio... rozkaz zajęcia pozycji siedzącej i ...le.

— Prosze zwrócić uwagę na to, co ...się wam będzie i proszę nam o tem ...edzieć, skoro sen się skończy.

...zasugerowaniu tego nakazu wy... się na śpiących jakąkolwiek pod... — przez jakiś szmer, okrzyk lub ...iastek pachnący, drażnicy powo...e okrzyk:

„Pali się!"

...student, pogrążony w śnie, opo...ał: „Byłem zdala od domu na wy...e z kolegami, a gdy powróciliśmy ...liśmy dom jednego z kolegów, ...zony przez pożar. Nieszczęście ...się w ciągu nocy. Belki tliły się ...e, gdy znaleźliśmy się na miej...pożaru".

— Czy właściwie widzi pan pożar i ...enie? — zagadnął profesor stu...

— Nie, — brzmiała odpowiedź, — ...liśmy już po wszystkiem. Widzę ...zgliszcza.

...chwili rozpoczęcia eksperymen... ...momentu opowiadania działa ze... mechaniczny, który zatrzymać moz... ...wolnie. Odmierza okres, potrzeb... ...wywołania snu. Obecny przy ...mencie stenograf notuje każdy ...opowiadającego.

...by powyższe rozwiązać mają ca... ...długoletnich naukowych kwe...stynych w rodzaju: Dlaczego śni...? Jak długo trwa sen? Czy dźwięk ...wywołać może sen? Dlaczego ...to miewamy wrażenie upadku? Dlaczego powtarzają się sny? ...tnie sen

trwa tylko sekundę.

...puszcza się często, czy też sen ...uje tegoż okresu czasu, co zda...prawdziwe?

...wzmiankowaliśmy powyżej, już ...krotnie dokonywano badań w ...kresie. Obecnie doświadczenia ...tyle wprowadzić chcą nowego o ...ściszych danych naukowych. że ...zala wszelkie środki spekulacyj... ...kierują się jedynie realnemi, rze...mi rezultatami prób.

...mu z studentów krzyknięto sło... „Pomocy"! ...eagowała na nie następującym

...chałem autem wpobliżu mego do... Usłyszałem krzyk i zatrzymałem ...chód. Wysiadając, zauważyłem ...chód. który stoczył się z pochyło... ...egł wypadkowi. Z pod samocho-du wygramolił się mężczyzna. Rzekł mi, że nic mu się nie stało, lecz pod autem leży jeszcze kobieta. Pomogłem mu podnieść samochód. Leżąca pod nim kobieta była ciężko ranna. Przetransportowaliśmy ją do szpitala".

— Czy widział pan samochód? — zapytał profesor.

— Tak, — odrzekł śpiący student, — był to bronzowy wóz.

Obudzono studenta, który jeszcze pamiętał sen i raz jeszcze go powtórzył.

Dźwięki i szmery także wywoływały sny. Jednemu ze śpiących przyłożono do ucha wibrujący kamerton. Widział we śnie grupę warkocących samolotów, przygotowanych do walki.

Również i podrażnienie zmysłu czucia wywołuje sny.. Jednej z osób trzykrotnie szczypnięto pincetką wierzch dłoni. Śniło się jej, że została ukąszona przez czarnego szczura, który, wystraszony poruszeniem ręki, wrócił do swej nory. W rzeczywistości jednak śpiąc, studentka wcale nie poruszyła ręką.

Sen połączony z obawą uduszenia się, powstawał przy nakryciu twarzy chustką, prawdopodobnie naskutek braku właściwej ilości tlenu do oddychania. Sny, związane ze śniegiem i mrozem, wynikały z powodu dotknięcia czoła śpiącego zimnym przedmiotem. Zapach kreozotu wywoływał sen o szpitalu i przygotowaniach do operacji.

Prof. Klein zwrócił także uwagę na sny, połączone z wrażeniem upadku lub zapadania się w próżnię. Chodziło o wynalezienie owego punktu na ciele ludzkiem, podrażnienie którego sen ten budzi. Samo przez się nasuwało się przypuszczenie, że sen podobny powstawać musi z powodu naruszenia równowagi ciała.

Na odnośną próbę wybrano młodą studentkę, nieświadomą właściwego celu doświadczenia, by nie zasugerować jej reakcji na badanie. Powiedziano więc, że chodzi o zbadanie naprężenia mięśni. Podczas snu wygodnie położono ją na szezlongu, z głową opartą na poduszce. W pewnym momencie naciśnięto posłanie tuż przy kostce nogi. Jakkolwiek trwało to przelotną chwilę tylko, nogi na czas krótki znajdowały się niżej od głowy, a rezultatem tego był

sen o staczaniu się w przepaść.

Podobną próbę dokonano także jedenaście razy na studencie, i rezultat w jedenastu wypadkach był zawsze ten sam. Prof. Klein zdołał nawet wyznaczyć kierunek upadku, o którym śnił badany. Naciśnięciem łoża z obu stron śpiącego wywołał wrażenie senne upadku do wody. Naciśniecie poduszki z lewej strony głowy pociągnęło za sobą sen upadku do piwnicy w kierunku lewym.

Powtarzające się sny wytłumaczyć zdołano działaniem jednakowych podniet.

Szczegół ten jednak nie jest dowodem, by jednakowe podniety zewnętrzne wywoływały jednakowe sny u różnych osób. Sen każdy zależy od jakiegoś minionego doświadczenia poszczególnego człowieka. Próbowano na kilku osobach jednakowej podniety: lekkiego przesunięcia miękkiej materji po skórze ręki. Jeden z badanych studentów śnił przytem, że krowa polizała mu rękę. Inny znowu śnił, że leży w szpitalu, a odwiedzająca go przyjaciółka pogłaskała go po ręce; gdy trzeci student doznawał wrażenia, że kudłaty pies ociera się o jego dłoń, czwarty śnił, że dotknął go kot angorski.

Dźwięk kamertonu jak już wzmiankowaliśmy u jednego studenta wywołał sen o warkoczących motorach, gdy inny słyszał dźwięk rozsypujących się na ulicy monet, a inny znowu — sygnał łodzi podwodnej.

Przeciętna długość snu

wynosi trzydzieści sekund.

Najkrótszy sen trwał pięć, a najdłuższy dziewięćdziesiąt sekund. Wszystkie doświadczenia wymagają jeszcze potwierdzenia zapomocą nowej serji eksperymentów.

Kamienny spokój lakiernika.

Praca na zawrotnych wysokościach.

W szpitalu nowojorskim zmarł na zapalenie płuc Robert Merril, którego nazywano „królem malarzy domowych", gdyż był to człowiek wykonywujący swą robotę z całym spokojem na najbardziej zawrotnych wysokościach.

Jeszcze na kilka dni przed ostatnią chorobą, ów 79-letni starzec siedział, jak na koniu, na belce rusztowania hotelu Saint Regis w New Yorku, na wysokości

kilkudziesięciu pięter.

Gdy w r. 1900 wybudowano w Paryżu wieżę Eiffel, na owe czasy najwyższą budowlę świata, Merril zgłosił się do robót. Przyjęto go. Pewnego dnia, gdy znajdował się przy robocie na podniebnem rusztowaniu, zawołał go z dołu pewien siwowłosy Amerykanin, któremu zaimponował spokój tego człowieka.

Amerykaninem był Gordon-Bennett słynny dziennikarz z „New York Heraldu". Po rozmowie z Merrilem unieśmiertelnił go w licznych opowiadaniach w popularnych magazynach amerykańskich.

Odtąd karjera Merrila była zrobiona. Przedsiębiorcy budowlani drapaczów chmur, miast amerykańskich wyrywali sobie tego pracownika, któremu nie groził nigdy

zawrót głowy.

Usmażyliśmy nasze buty!

Niesamowite przeżycia pastora.

Dr. James Stranger, mianowany niedawno arcybiskupem kościoła anglikańskiego w Kanadzie, jest postacią, cieszącą się olbrzymią popularnością w całej Ameryce bardziej, aniżeli jego nazwisko, znany jest jednak przydomek brzmiący: „biskup, który zjadł

własne buty".

Ów niezwykły przydomek zawdzięcza James Stranger pewnemu wydarzeniu, które miało miejsce przed 20 laty, a które było początkiem karjery dzisiejszego, wysokiego dygnitarza kościelnego. Dr. Stranger, młody podówczas pastor, otrzymał nominację do najbardziej na północ wysuniętych okręgów Ameryki i udał się w podróż.. na dwuch, psich zaprzęgach, w towarzystwie jednego z służących kościelnych. Po drodze burza śnieżna, jedna z tych, które szaleją w polarnych okolicach, zasypała podróżnych zmuszonych do kilkodniowego błąkania się wśród bezludnych śnieżnych pól.

Obydwaj podróżni okazali nie zwykłą wytrzymał. i ze spisywanego przez młodego pastora pamiętnika, świat dowiedział się o niesłychanych męczarniach, na jakie byli narażeni.

Ale właśnie te notatki stały się przyczyną niezwykłego przydomku Jamesa Strangera. Oto, co zapisał w dniu 17-go października 1909 roku:

Niedziela: Zrobiliśmy 15 mil. Na kolację usmażyliśmy nasze buty zrobione ze skóry morskich psów. Dość smaczne.

Czuje się doskonale.

Poniedziałek. Burza uspokoiła się. Wieczorem znów jedliśmy buty. Podeszwy są znacznie mniej smaczne. Wystawiłem sidła na króliki.

Wtorek. Sidła były puste. Na obiad i na kolację — buty. Coraz mniej mi smakują.

Środa. Zjedliśmy ostatnią parę cholewek. Znacznie gorsze, aniżeli sądziłem. Dziąsła krwawią. Mam gorączkę.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że dr. Stranger stracił około 20 kilo na wadze. Od tej chwili popularność pastora Strangera w całej Ameryce

była zapewniona.

Podczas wojny pastor Stranger przybył z wojskami amerykańskiemi na front francuski i był tak dalece lubiany przez żołnierzy, całej armji, że na mocy specjalnego rozporządzenia naczelnego dowództwa, musiał co miesiąc zmieniać oddziały, gdyż o jego osobę toczyły się formalne walki pomiędzy pułkami amerykańskiemi.

500-lecie spalenia Dziewicy Orleańskiej.



Uroczysta procesja 40 biskupów na rynku w Rouen z legatem papieskim ks. kardynałem Bourne na czele. W uroczystościach ku uczczeniu 500-lecia śmierci świętej Joanny d'Arc wzięli udział przedstawiciele rządów francuskiego i angielskiego i około 50,000 uczestników.

Dramat małej modystki.

Kto zabił robotnika?

Gina Pagliai przywędrowała ze swej słonecznej ojczyzny do Paryża i tu pracowała jako modystka w jednym z magazynów.

Miaał dopiero lat 17, wielkie smutne czarne oczy i gorące serce.

Ale o tem sercu małej Giny opowie właśnie niniejsza historja.

Pewnego dnia do jednego z komisarjatów paryskich wpadła szczupła

czarnowłosa dziewczyna

i rzucając rewolwer na stół, zawołała: „popełniłam zbrodnię!".

Potem, z płaczem wyznała, że zabiła młodego robotnika, malarza pokojowego Maurice'a Verne.

„Człowiek ten", opowiadała ze szlochaniem Gina, „skorzystał z mojej bezbronności i uwiódł mnie. Gdy po upływie paru dni po tym fakcie zjawił się w mojem mieszkaniu, i groził mi rewolwerem w razie oporu, wyrwałam mu rewolwer i wystrzeliłam... Oto wszystko"

Tymczasem, Maurice Verne umierał w szpitalu św. Antoniego, ale przed śmiercią zdążył jeszcze wyznać że zabił go... mężczyzna.

Wkrótce, zdołano ustalić osobę tego mężczyzny. Był to Nino Palinci, przyjaciel małej Giny.

Dalsze śledztwo wykazało, że Nino Palinci był zazdrosny o Maurice'a Verne, z którym przedtem łączyły Ginę bliskie stosunki, że on to w mieszkaniu Giny zastrzelił go. Gina musiała, zapewne, przybyć zapóźno i nie zdążyła

zapobiec zbrodni.

Postanowiła więc, wziąć winę na siebie i zapewnić sobie łagodny wymiar kary ze względu na to, że jakoby broniła się przed napastnikiem.

Nino Palinci zniknął z Paryża i dotychczas go nie odnaleziono.

Mała modystka, mimo 9 miesięcy spędzonych w więzieniu śledcz. w Saint Lazare, nie zmieniła swego pierwotnego zeznania. Twierdzi wciąż, że Nina nie było w dniu zbrodni już w Paryżu, że to ona zabiła.

Za kilka dni odbędzie się ów proces, na którym zagadka zbrodni i kochającego serca zostanie ostatecznie rozwiązana.

...UR MILLS. 6) Przedruk wzbroniony

APASZKA

POWIEŚĆ.

— Powinieneś był zrobić tak, jak ci ...m. Podałem ci wszystkie szczegóły. ...z Anglikiem i kobietą w żółtej suk...krew, napytałeś biedy sobie i mnie. ...ara! — krzyknął na tłustą szynkar... Obudźcie się i dajcie nma tu kapkę ...

...ieta wstała, przyniosła rum i powró...cemać na swoje miejsce za kontua...

...aj wspólnicy pogrążyli się w cichej ...e. Ale nie mogli jakoś dojść do po...em. Każdy był innego zdania.

— I co mybyśmy z tem zrobili? — py...arde. —To nie to co złoto, albo klej... a tam wolę porządną robotę z kasą ...item.

— Jesteś staroświecki — odparł przy... — I nie masz ani za grosz wyobraź... ...e znajdziesz drugi taki łup, co to ...wasz pod płaszcz i spuścisz na dru... ...a za sto tysięcy funtów? Kto kupi?

— Mam amatora. Nie wiem, jak się na...ale pośrednik wie. Miljoner, bracie, ...any miljoner. Zapłaci za tę skoru... ...ile zażądamy.

— To dlaczego jej nie kupi wprost od właściciela?

— Próbował, ale Rolski po pierwsze waha się czy sprzedać, a po drugie, jeżeliby sprzedał to komu innemu, bo obiecał. Ten też cholernie bogaty i oddałby połowę majątku, żeby tylko dostać wazon Minga do swej kolekcji.

— Czy wystawiłby go widok publiczny?

— Nieee. Nie narażałby się przecie. Schowałby do kredensu i delektował się, że ma taki skarb. Z klejnotami bywa gorzej. Te zawsze jakaś elegantka włoży na siebie i pokaże się w publicznem miejscu. A niech je tylko poznają, to prawie na pewno trafią po nitce do kłębka. Co innego nasza robota. — Pont Le Bec zatarł radośnie smukłe, silne i pięknie utrzymane ręce. — Cudowna, rozkoszna robótka i sto tysięcy funców jak nic. Bracie i my wtedy będziemy mogli sobie pozwolić na fantazyjną porcelanę.

— Tak, kiedy! Czy ta skorupa stoi na stole, tak że tylko podejdziesz, schowasz ją do kieszeni i w nogi?

— Cholera, chciałbyś, żeby ci pieczone gołąbki same leciały do gęby? Tak dobrze nie jest. Waza Minga znajduje się w majątku Flaira, w jakimś nadzwyczajnym, niedostępny skarbcu. Ten, kto go ukradnie, narobi sensacji na cały świat.

— I powiadasz, że to łatwa robota!— rzekł Levarde, wychylając drugą szklankę rumu.

— Albo łatwa, albo niewykonalna. Wszystko będzie zależało od okoliczności. Pont Le Bec wyjrzał na ulicę. — Już świta, bracie. Czas nam w drogę? Spojrzał na swój płaszcz z jedwabną podszewką i na laskę ze złotą gałką, jakby porównując swój strój z podartym szalikiem i czapką Levarde'a z pogiętym daszkiem. — Nie pasujemy do siebie. Każdy musi iść swoją drogą. Adje!

Rozdział III.

Po wyjściu z tawerny Henryk wrócił do swojego towarzystwa, które czekało na niego w drzwiach kabaretu. Taksówkę sprowadził portjer.

— Coś ty robił tak długo? — zapytała Marja.

— Opowiem ci w samochodzie. — Pomógł jej wsiąść, a sam usiadł naprzeciwko, zostawiając miejsce obok niej dla Jerzego.

— Wszyscy się tutaj zmieścimy — rzekła Marja. — Przesiądź się. Ja w środku.

— Miałem przygodę — zaczął Henryk gdy ruszyli. — Zwróciłaś uwagę na tę panienkę, z którą tańczyłem?

— Te utlenioną blondynkę?

— Nie zdaje mi się, żeby była utleniona, ale mniejsza z tem. Otóż, gdy szedłem po taksówkę, spotkałem ją na ulicy w towarzystwie jakiegoś okropnego draba, który ciągnął ją do tawerny naprzeciwko. Obawiając się, że jej zrobi jaką krzywdę, wszedłem za nimi.

— Ty jeszcze kiedy wpadniesz — rzekła Marja. — Henryk zawsze szuka guza. W przejeździe przez Marsylję do Egiptu miał w nocy awanturę w dokach.

— Napadł mnie jakiś pijak. Sam nie zaczynałem. Zaułki wielkich miast mają dla mnie dziwny urok.

— No, więc, co cię dziś spotkało?

— Wszedłem do tawerny właśnie gdy łotr skręcał dziewczynie rękę, chcąc jej wydrzeć torebkę. Chwyciłem go z tyłu za gardło i zdusiłem. Nóż mi naturalnie nie groził. Powiedziałem dziewczynie, żeby uciekła, a ja go tymczasem przytrzymam, ale nie chciała. Zażądała tylko, żebym ich zostawił samych.

— Zawsze tak bywa. W dziewięciu wypadkach na dziesięć kobieta, maltretowana przez mężczyznę, nie podziękuję za interwencję. Pewnie to był jej kochanek? — rzekł Jerzy.

— Nie. Mąż.

—To ona jest mężatką? Taka dziewczynka!?

— Tak, chociaż mam wrażenie, że nie żyją z sobą. Powiedziała mi, żebym poszedł to ona sama z nim się załatwi.

Auto stanęło.

— O, jesteśmy — rzekła Marja.

Jerzy wysiadł i podał jej rękę.

— Jutro zajedzie pan po mnie o dwunastej. Umówiliśmy się na wyścigi, Heniu.

Teraz dopiero Henryk dowiedział się o planie żony.

—Myślałem, że pojedziesz ze mną do Fontainebleau?

— O, wolę wyścigi niż stare, zbutwiałe obrazy.

— Jak chcesz, moja droga. Ja w każdym razie muszę jechać.

— Jedź. Pan Jerzy tu się mną zaopiekuje.

Towarzystwo powiedziało sobie dobranoc i rozstało się. Znalazłszy się w apartamencie hotelowym, Henryk rozebrał się w garderobie z kurtki i kołnierzyka, włożył szlafrok i przeszedł do pokoju żony. Młoda kobieta siedziała przed lustrem, smarując twarz kremem. Wziął z kominka, ze srebrnej szkatułki żony, papierosa i usiadł w fotelu. Patrząc na Marję, pomyślał ni stąd ni zowąd że dawniej nigdy nie nałożyła kremu na twarz dopóki nie pocałował jej na dobranoc. Były to dni kiedy dla niego nie istniała na świecie żadna inna kobieta, a dla niej żaden inny mężczyzna. Ale naturalnie takie rzeczy nie mogą trwać wiecznie

— Sympatyczny chłop ten oTrp — zauważył Henryk.

— Bardzo. — Marja zaczęła masować delikatnie skórę koło oczu.

— Kiedy przyjedzie do majątku?

— W marcu. Wpierw musi odwiedzić rodzinę. Czy masz co przeciwko jego wizycie?

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W magistracie rozważany jest projekt przeniesienia zakładów opiekuńczych dla starców (w liczbie trzech) z Warszawy na prowincję, w celu obniżenia kosztów utrzymania oraz wyzyskania opróżnionych lokali na inne pilne cele, związane z opieką społeczną. Gdyby zarząd miasta skłonny był do oddania prowadzenia tych zakładów instytucjom społecznym, koszt utrzymania byłby o 50 proc. niższy, niż obecnie. W związku z tem poszukiwane są ośrodki, w których możnaby umieścić 1,000 pensjonarzy. Do opróżnionych w Warszawie lokali przeniesionoby wówczas m. in. „chroników" ze szpitali, co przysporzyłoby szpitalom miejskim około 400 wolnych miejsc, a w pozyskanych pomieszczeniach możnaby otworzyć oddziały chorych na gruźlicę.

* * *

Komendant policji m. st. Warszawy wydał rozkaz, aby policjanci zatrzymywali rowerzystów, nie posiadających numerów na r. 1931. Policjanci otrzymali opis nowego typu numerów. Na 11.000 rowerzystów w Warszawie w przepisanym terminie zaopatrzyło się w numery na r. b. około 6.000.

* * *

Na posiedzeniu komitetu budowlanego magistratu zdecydowano powierzyć budowę dzielnicowej hali spożywczej przy ul. Wolskiej na warunkach kredytowych firmie krajowej, popartej przez kapitały belgijskie. Hala ma stanąć kosztem 5.400,000 zł., które płatne będą w ciągu 5 lat po ukończeniu budowy. Budowa potrwa dwa sezony budowlane. O ile firma uzyska od kapitalistów zagranicznych rozłożenie rozpłaty na 10 lat, magistrat powierzy tej firmie wykonanie nietylko hali spożywczej, ale również galanteryjnej wraz z targowiskiem, które stanowić mają całość z halą spożywczą.

* * *

W uwagach i zastrzeżeniach do budżetu m. stoł. Warszawy na r. 1931/32, minist. spraw wewnętrznychh uznało, że wydatki administracyjne rzeźni miejskiej są nadmiernie wysokie, co wynika częściowo z pomieszczenia rzeźni w kilku punktach miasta. Ministerjum jest zdania, że magistrat winien dążyć do budowy rzeźni centralnej. Projekty magistratu dotyczące tej budowy, winny być zrewidowane, celem zredukowania wydatków. Miasto określa wysokość wydatków na ten cel na 40.000.000 złotych. Jest ona bardzo wygórowana i wynika z objęcia projektowanemi pracami inwestycyj, tylko luźno związanych z budową rzeźni. Nadmierne wydatki, zaliczone na budowę rzeźni, spowodują wysokie obciążenie amortyzacyjne, co na długie lata zaciążyłoby na kosztach uboju, a zatem i na cenach mięsa.

* * *

Dostawy zamówionego przez magistrat klinkieruu w ilości 1.000.000 sztuk spodziewać się należy w terminie przewidzianym w umowie, t. j. w pierwszych dniach czerwca. W tych dniach pierwsza partja wypalonego klinkieru zbadana będzie przez inżynierję miejską. Przygotowawcze roboty ziemne rozpoczną się w pierwszej kolejności na Żoliborzu. Ogółem klinkier ułożony będzie w r. b. po raz pierwszy w okresie powojennym, na 9 ulicach i poszczególnych odcinkach ulic (około 10.000 metrów kw.).

Niebezpieczna włamywaczka.

Sędzia uwięziony w sali rozpraw.

Z Chojnic donoszą:

Sąd Okręgowy w Chojnicach rozpatrywał ciekawą sprawę karną policjanta Grzbieta z Śremu, woj. poznańskiego: w październiku ub. roku uciekła mu

niebezpieczna włamywaczka,

niejaka Pawlakowa, którą Grzbieta sprowadził na rozprawę do Chojnic.

Sprawa przedstawia się następująco: W październiku ub. roku odbywała się w Chojnicach rozprawa przeciwko groźnej i niebezpiecznej włamywaczce Pawlakowej. Siedziała ona wówczas w więzieniu w Śremie i została przez posterunkowego Grzbieta doprowadzona do Chojnic. Policjant sprowadził ją na wyznaczoną godzinę na salę rozpraw. Pawlakowa jednak korzystając z nieuwagi policjanta, zbiegła z sali rozpraw. Aby zaś utrudnić pościg, zamknęła salę rozpraw na klucz, zamykając w niej sędziego, prokuratora i protokulanta. Po pewnym czasie udało się ją znowu aresztować i

osadzić w więzieniu

lecz już następnego dnia Pawlakowa ponownie zbiegła.

Sąd w Chojnicach uwolnił oskarżonego Grzbieta od winy i kary, gdyż uznał Pawlakową za wielce niebezpieczną uciekinierkę, wobec której zwykła ostrożność i środki zapobiegawcze ucieczce zawodzą.

KRATECZKI.

Wrażliwy Włóczęga.

Wybuch temperamentu.

Gdy ktoś np. nazywa się Żółw, jest rzeczą nieprzyzwoitą poprostu, aby chodził szybko, lub wskakiwał do tramwaju. Gdy ktoś nazywa się Zając, nie powinien nigdy rzucać się na pana, nazywającego się Tygrys, Wilk lub Lampart. Należy umieć szanować znaczenie swego nazwiska. Na ulicy Limanowskiego posiada np. jatkę niewiasta, nazywająca się Dwojra Filozof. Czy sądzicie państwo ,że Dwojra Filozof zachowuje się kiedykolwiek niegodnie. Dwojra Filozof jest zawsze nastrojona filozoficznie, jeśli waży pół kilo cielęciny z nerką, robi to poważnie, powiedziałbym, filozoficznie i gdy na „dokładkę" daje klientce gęsie skrzydło ,podkreśla wyraźnie wagę swego czynu.

Ulica Limanowskiego wogóle odznacza się wielkiemi nazwiskami. Nietylko dlatego, że tam właśnie mieszka Icek Wielki, Abram Gros i Nuchem Wysoki. Nie. Dlatego także, że tam właśnie, a nie gdzieindziej mieszka sam pan Moszek Potocki, że tam właśnie mieszka Izrael Zamoyski i Moryc Tarnowski. Posiadacze tych nazwisk dumni są i nie wdają się nigdy w żadne pogawędki z byle Pomerancem, Grinbergiem czy Kugelszwancem.

Naturalnie, że przyjemnie jest nosić nazwisko Filozof, Potocki lub Zamoyski. Ale są także i takie nazwiska, których noszenie jest dosyć krępujące. Co ma zrobić człowiek, który się nazywa Alfons Tchórz czy Wojciech Bęcwał?

Bohater dzisiejszych krateczek nazywa się Stanisław Włóczęga.

NA PRZESŁUCHANIE.

Jakie powody skłoniły przodków Stanisława Włóczęgi do przyjęcia takiego właśnie, a nie innego nazwiska, nie jest rzeczą w historji świata ujawnioną. Wprawdzie Stasio lubił się powłóczyć z kolegami, ale to jeszcze nie jest włóczęgostwo. Stasio powinienby właściwie nazywać się Stanisław Namiętny, Stanisław Wybuchowy czy Zapalny, jest bowiem temperamentu gwałtownego.

Zdarzyło się w domu przy ul. Oficerskiej w którym Stasio mieszka, że skradziono rower, króliki i t. p. łącznej wartości 500 zł . Dochodzenie szło w rozmaitych kierunkach i objęło m. in. Stasia. Przyszedł tedy posterunukowy i poprosił Stasia, by udał się z nim do komisarjatu dla złożenia zeznań.

OBURZONY.

Stasio, zamiast wysłuchać życzenia policji i złożyć w komisarjacie zeznania, oburzył się, że jakto, widocznie posądzają go o kradzież, jego, człowieka, który jest jak łza czysty. Stasio tak się rozgniewał, że chwycił posterunkowego za kołnierz i usiłował go poturbować.

Od zarzutu kradzieży Stanisław Włóczęga został wprawdzie uwolniony, ale za awanturę z posterunkowym skazał go Sąd Grodzki na 1 miesiąc więzienia.

Jerzy Krzecki.

Trzej studenci w domu schadze

4 lata więzienia za zranienie kobiety.

Z Wilna donoszą:

O godz. 3 nad ranem dnia 1 czerwca ub. r. po libacji w jednym z kabaretów trzej studenci w stanie wysoce podnieconym zjawili się w domu publicznym, utrzymywanym przez niejaką Libę Kopelowicz, a mieszczącym się przy jednym z zaułków na krańcu miasta.

Podczas gdy dwaj z gości zajęli się frywolnemi pensjonarjuszkami tego zakładu, trzeci ich kolega Albert Rauba. student U. S. B. zaaranżował tańce uruchamiając znajdujący się patefon.

Gospodyni przybytku, ze względu na późną porę, a głównie w obawie przed odpowiedzialnością za płoszenie snu sąsiadom. prosiła o zaprzestanie krzykliwej zabawy.

Zuchwały student, bez względu na wszystkich i wszystko, chciał szaleć i wzbraniał się zamknięcia aparatu.

Wynikła sprzeczka i utarczka w czasie której patefon **spadł na podłogę.** W chwili. kiedy Kopelowiczowa zajęta była podnoszeniem aparatu i zbieraniem kawałków potłuczonych płyt, padł strzał, a kula ugodziła gospodynię w twarz.

Sprawcą strzału jak się okazało był Rauba, który po wypadku wybiegł z lokalu, kierując się w stronę miasta.

Zaalarmowany strzałem i krzykiem posterunkowy dogonił i zatrzymał niefortunnego strzelca, od którego odebrał broń i odprowadził do komisarjatu.

Ranna Kopelowicz przewieziona ... szpitala, gdzie pozostawała na ... do dnia 9 czerwca.

Oględziny sądowo-lekarskie ... ustaliły, iż odniosła ona postrzał ... policzka, przyczem kula ugrzęzła ... górnych kręgach szyi zakłócając ... kcje żucia i przełykania. Uszkodz... to zaliczono do kategorji ciężkich.

Poddany badaniu Rauba, nie ... znał się do winy, oświadczając, ... zdaje sobie sprawy z tego wypadku.

Sprawę skierowano do sądu ... kiego, lecz w trakcie rozprawy, sąd ... czynie oskarżonego dopatrzył się ... stępstwa, przewidzianego w art. ... 458 k. k. t. j. usiłowania zabójstwa ... afekcie, a wobec tego akta odesłano ... kompetentnej instancji t. j. do sądu ... gowego.

Wczoraj, przykry ze wzgl. na ... ności ten proces, znalazł się na wo... dzie III wydziału karnego.

Do sprawy przyłączyła się w ... rakterze powódki poszkodowana K... lowicz, która, zastrzegając sobie ... poszukiwania strat jakie poniosła ... tek kuracji i stałej choroby, doma... się przysądzenia na jej korzyść 20 ... procentami za zniszczone płyty.

Po zbadaniu świadków i wysłu... niu oskarżenia przedstawiciela ... prokuratorskiego i wywodów ... ka oskarżonego, sąd, w wyniku nara... uznał osk. Alberta Raubę za win... dopuszczenia się inkryminowanego ... stępstwa i skazał go na osadzenie ... ciężkim więzieniu przez lat cztery.

Na rzecz powódki cywilnej sąd ... dził od skazanego 20 zł. z procentami ... kosztami przeprowadzenia procesu.

Zeszpecona twarz koryntjanki.

Krwawy woźnica przed sądem.

Ze Lwowa donoszą:

Przed sądem pod przewodnictwem p. Młynarskiego rozegrał się wczoraj epilog krwawej sceny, która w lutym b. r. wydarzyła się przy ul. Górdeckiej.

Władysław Krupa, 33-letni woźnica, zamieszkały przy ul. Bartosza Głowackiego 10, wraz z żoną swą Anną i jednorocznem dzieckiem, nie mając ochoty do pracy na utrzymanie swojej żony, począł

wysyłać żonę na ulicę

i zmuszał ją do zarobkowania dla niej i dla niego. Krupowa chcąc nie chcąc, steroryzowana przez męża, istotnie poczęła zarobkować na ulicy a ponieważ stanowiła poważną konkurencję dla dam' z ćwierćświatka, przeto uczyniły one doniesienie przeciwko niej i jej mężowi do biura sanitarnego.

Policja po zbadaniu doniesienia stwierdziła prawdziwość podanych w niem faktów i przytrzymała Władysława Krupę pod zarzutem zbrodni sutenerstwa, przyczem dokonano zdjęcia fotograficznego jego osoby dla albumu policyjnego. Krupa po wyjściu na wolność postanowił zemścić się na autorach doniesienia i powziąwszy podejrzenie, że doniesienie to uczyniła koryntjanka Marja Cudzikówna, wieczorem spotkawszy ją na ul. Gródeckiej u wylotu ul. św. Józefa chwycił ją za szyję jedną ręką, zaś drugą nożem zadał jej

jedenaście cięć,

zamierzając ją zabić. Cudzikówna odniosła ciężkie rany, a po dłuższem leczeniu opuściła szpital z uszkodzonemi nerkami i zeszpeconą twarzą.

W toku dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że Krupa wraz ze swą żoną trudnił się również paserstwem i ukrywaniem skradzionych rzeczy. Wobec tego prokuratura pociągnęła Krupę do odpowiedzialności pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa i sutenerstwa, zaś żonę jego o ukrywanie skradzionych rzeczy. Na wczorajszej rozprawie Krupa bronił się stanem opilstwa. Jednakowoż obrona ta została odparta zeznaniami świadków wobec czego Trybunał po zakończonej rozprawie zasądził Krupę na

2 i pół roku więzienia,

zaś żonę jego uwolniono od winy i kary.

LAS W PŁOMIENIACH.

Spłonęło 160 mórg.

Z Chojnic donoszą:

Wczoraj wybuchł w lesie państwowym leśnictwa Dębowa-Góra, nadleśnictwa Klosnowo, groźny pożar. Z nieznanych dotąd przyczyn, w oddziale 248 tegoż lasu, zapalił się 50-letni las. Pożar przybrał bardzo

groźne rozmiary.

W niespełna godzinę stanęły w płomieniach oddziały: nr. 248, 249, 250, 271. Oddziały te doszczętnie spłonęły. Dzięki wytężonej akcji ratunkowej okolicznej ludności pożar już o godzinie ... zlokalizowano. Sprowadzone wojsko ... akcji ratunkowej udziału nie brało ... względu na uprzednie zlokalizowanie ... żaru. Akcją ratunkową kierował ... leśniczy z Klosnowa.

Ogólna szkoda w spalonym lesie ... nosi około 25.000 złotych. Spaliło ... 160 mórg 50-letniego lasu.

Słowik z obrączką.

Doświadczenia uniwersytetu w Bolonji.

Z Łomży donoszą:

Przeprowadzając badania naukowe nad przelotami sezonowemi ptaków ,uniwersytet włoski w Bolonji wypuścił na wiosnę bieżącego roku

kilkaset słowików,

opatrzonych odpowiedniemi znakami rozpoznawczemi.

Jak należy przypuszczać, większość szarych śpiewaków przywędrowała do Polski.

Świadczy o tem fakt przypadkowego zastrzelenia jednego z nich przez ucznia 6-ej klasy państwowego gimnazjum ... Łomży, p .Władysława Stukowskiego.

Wprawiając się w strzelaniu do ... z floweru p. W. Stukowski, bawiąc ... dziców w Śniadowie pow łomżyńskim ... niechcący zastrzelił słowika. na ... nóżce znajdowała się srebrna obrączka ... napisem Uniw. Bologne. Italia. Nr ...

O wypadku powyższym p. W. ... domił wydział przyrodniczy uniwersytetu warszawskiego.

HENRYK BACHELIN.

Kawalerski stan.

Podchodząc do Dessaigner w klubie, zauważyłem dzwiny smutek w jego oczach i tak zwaną grobową minę.

— Dobry wieczór, stary druhu! — zaczepiłem go. — Jak zdrowie? Nie tęgo? Co ci dolega?

— Pięćdziesiątka skończona od samego rana. Czy to wesołe? — odparł z grymasem zniechęcenia na twarzy.

— Bagatela, mój drogi! Ja przekroczyłem ją przed pięciu laty jeszcze i nie czuję jej dotychczas.

— Ba! Ty! I ja na twojem miejscu kpiłbym sobie z tego. Jesteś żonaty, ojcem, dziadkiem, otoczony rodziną, pieszczony, masz cel... dziesięć celów w życiu; moje zaś życie samotne jest i jałowe! Sam jestem jak palec u progu starości. A nadomiar mego spleenu przeczytaj to, mój kochany.

Przeczytałem w rubryce „osobiste" kroniki miejscowej, wzmiankę następującą:

„W dniu wczorajszym odbyły się uroczyste zaręczyny panny Odette Desmogers z panem Albertem Lorisse".

— I to ci tak dopiekło? Zakochałeś się w tej pannie Odette, czy co u licha? — spytałem.

— Osioł z ciebie, mój drogi! — obruszył się Dessaigner.

— A więc? — indagowałem dalej, inkasując epitet z uśmiechem.

— Siadaj! Opowiem ci tę historję. Przydługa może, ale trudno. Uzbrój się w cierpliwość. Wszak przyjaźń nakłada obowiązki: sprawa datuje się nie od dzisiaj, lecz od pewnego dalekiego wieczoru wrześniowego:: otrzymałem od przyjaciół moich zaproszenie, kryjące węża pod kwiatami. W gruncie rzeczy jednak nie miałem nic przeciwko jego ukąszeniu. Dojrzałem już bowiem do ożenku.

Na dworcu Beauvieux tedy, w Pikardji, zastałem, jak zwykle, najgościnniejszego z gospodarzy, oczekującego mię w swojem „tilbury". Ledwie zdążyłem usadowić się obok niego, zmuszony byłem chwycić się poręczy, duże jego konisko bowiem stanęło dęba niczem koń cyrkowy, by ruszyć wnet potem z kopyta. Nie będę się jednak wdawał w szczegóły, nie mające nic do rzeczy.

Było nas owego wieczora z dziesięć zaproszonych osób, wśród których znajdowała się — według mego mniemania, młoda panna, czyhająca na mą wolność. Zapoznano nas. Nazwiska jej nie usłyszałem, oczywiście, imię tylko, Marta, które podobało mi się nie mniej od właścicielki o rysach nieregularnych wprawdzie, lecz szczerym wyrazie twarzy, oczach wesołych, sypiących iskrami i naturalnym uśmiechem. Była może zanadto współczesna, lecz urok jej wesołości i wrodzonego wdzięku zmuszał do darowania zbytniej swobody ruchów i braków w twarzy.

Letni, mimo bliskiej jesieni wieczór, upływał rozkosznie. Przy srebrzystem świetle księżyca panna Marta zadeklamowała głosem wdzięcznym wiersze Lamartine'a.

Miałem właśnie powinszować jej wybitnego daru deklamacji, kiedy młokos jakiś, którego niedyskretne umizgi rzuciły mi się przy obiedzie w oczy, uprzedził mię; wobec tego zaniechałem zamiaru. Nie mile dotknięty usunąłem się w kąt.

Zgodnie ze zwyczajem domu, w wilję polowania, rozeszliśmy się wcześnie. O godzinie dziesiątej pani domu zaprowadziła nas na pierwsze piętro, gdzie mieściły się gościnne pokoje, wychodzące na długi korytarz.

Byłem prawie że bezpośrednim sąsiadem mojej przyszłej narzeczonej, podczas gdy wietrznik został ulokowany w samym końcu korytarza.

Daremnie usiłując zasnąć, postanowiłem przejść się przy blasku księżyca po uśpionem miasteczku. W chwili, kiedy uchylałem drzwi mego pokoju, cień jakiś minął mnie i znikł w pokoju panny Marty.

Doznałem uczucia, jakgdyby mi dano obuchem w głowę. Cofnąłem się do siebie z burzą w sercu, pewny, że tym gościem nocnym panny Marty był nie kto inny, jak młokos, umizgujący się do niej przez cały wieczór.

A więc to tak prowadzą się współczesne parafjaneczki?... Ładnie chciano mię ubrać!... Wobec tego, że nie jestem myśliwym, postanowiłem, nie czekając polowania, dać nura i moi przyjaciele dowiedzieli się ze zdumieniem nazajutrz zrana, że muszę wracać do Paryża niezwłocznie. Prośby ich nie wpłynęły na zmianę mojej decyzji. Okazało się, że miałem towarzysza podróży. Zjedliśmy przeto we dwóch śniadanie przed innymi gośćmi i opuściłem — nie bez żalu — ten dom gościnny, którego próg przekroczyłem w wilję z niebem w duszy!

Na krótko przed odejściem naszego ekspressu, z pociągu przybyłego ze strony przeciwnej wysiadły trzy osoby, oczekiwane jeszcze przez Hardouinów. Mój towarzysz podróży znając je przedstawił mnie. Wpadła mi odrazu w oko młoda, bardzo dystyngowana panna, dość wysokiego wzrostu, niepospolitej urody, o pogodnym i pełnym poważnej zadumy spojrzeniu.

Kiedy zajęliśmy miejsca w pociągu paryskim, pan X... — nie pamiętam jego nazwiska — zaczął unosić się nad ową panienką — przyjaciółką jego córki, nazywając ją „szczerym kawałkiem złota".

Dość obojętnie słuchając go, wszakże postanowiłem wybadać, jakiego jest zdania o pannie Marcie. Kołując więc zręcznie naprowadziłem na ten temat rozmowę.

— Nie rozumiem o kim pan mówisz właściwie, — nadmienił mój rozmówca — panną Martą nazywasz chyba panią Deherin, daleką moją krewną. Mąż jej przyjechał w nocy dopiero. Wzorowe małżeństwo i bardzo wesołe przytem.

Okazało się, że owym wężem pod kwiatami. który miał ukąsić mnie, była śliczna i dystyngowana panna, widziana ... mnie przelotnie na dworcu.

Spotykałem ją później w towa... jako mężatkę i matkę dwojga ... dzieci. Była zawsze uosobieniem ... wdzięku i ... cnoty.

Jak widzisz, mój drogi Dumont, ... wczesnym, nierozważnym ... sobie życie. Cóż dziwnego, że ... mi na duszy, dowiadując się ... nach dziewczęcia, którego ... ojcem!

— No! No! — zawołałem ... nie rozpaczaj, drogi Dessaigner ... wolny zato. Pal, zajadaj ... przygadaj się ładnym kobietom ... samo... czas... możesz ożenić się. Chłop... mój ... być żonatym na to, by ... kawalerski stan.

— Ho! Ho! gdyby pan Dumont ... ła ci... — Zaśmiał się Dessaigner ... rasz się swych bogów, przyjacielu ...

— Moja żona to siostra ... nie z moich ust, ale nie ... obrał sobie. A jednak jest w ... cząstka prawdy, powiem ci na ... drogi!

— Ja zaś odpowiem ci ... ry druhu — trzeba być ... by cenić małżeński stan.

— Może....

Tłum. ...

SPORT

[S]pójrz na 7 tabelek, a zorjentujesz się w sytuacji drużyn.

[Mis]trzostwo w siatkówce męskiej w Ł. O. Z. G. S. jest już definitywnie [rozstrzyg]nięte. Nastąpiło to po trzeciej roz[grywce] ŁKS z Absolwentami, w której [zwycię]żyli Czerwoni, uzyskując jednocze[śnie ty]tuł mistrza Łodzi w tej konkuren[cji gier] sportowych.

[Ko]ńcowa tabelka przyjęła następu[jące ob]licze:

	Gier	Zwyc.	St. pkt.
S	15	14	439:234
olwenci	15	13	434:207
noczone	14	10	354:311
yer	14	6	322:382
CA	14	5	312:369
S	14	4	253:401
monea	14	3	308:289
R	14	2	257:386

[W k]oszykówce żeńskiej i męskiej w [ro]zgrywki pierwszej rundy zostały [zakończ]one. Rewelacją jest drugie miej[sce w k]onkurencji męskiej, osiągnięte [przez Y]MCA, gdy tak rutynowane zespo[ły jak „]mistrz" IKP i Triumf zajmują trze[cią i czw]artą lokatę.

[W k]onkurencji żeńskiej nic się nie [zmieniło]. Wzorem roku ubiegłego pro[wadzą w] tabeli ŁKS i IKP.

[W mę]skiej koszykówce kl. B. kluby [mają] rozegrania kilka meczów. [Wsz]ystkie kluby zostały podzielone na dwie grupy.

[Po o]statnich wynikach, tabelki przed[stawiają] się następująco:

KOSZYKÓWKA MĘSKA KL. A.

	Gier	Zwyc.	St. pkt.
	6	6	197:93
CA	6	5	158:83
noczone	6	4	195:147
4. I. K. P.	6	3	121:106
5. Triumf	6	2	93:138
6. W. K. S.	6	1	116:182
7. TUR	6	—	96:225

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA KL. A.

1. ŁKS	5	5	113:10
2. IKP	5	4	104:20
3. WKS	5	3	78:43
4. HKS	5	2	67:68
5. Zjednoczone	5	1	38:125
6. Kruschender	5	—	2:136

HAZENA KL. A.

Grupa I.

1. ŁKS	2	2	15:5
2. Wima	3	2	14:10
3. Zjednoczone	3	1	21:19
4. WKS	2	—	1:17

Grupa II.

1. HKS	2	2	12:2
2. IKP	2	1	16:11
3. TUR	2	—	4:19

KOSZYKÓWKA MĘSKA KL. B.

Grupa I.

1. Geyer	5	5	153:35
2. Orlę	5	4	131:35
3. Wima	4	2	76:73
4. HKS	5	2	86:122
5. Oratorjum	4	1	67:132
6. Widzew	5	—	49:165

Grupa II.

1. Strzelec	4	4	137:88
2. Absolwenci	3	2	63:46
3. Hasmonea	3	2	83:59
4. Turyści	3	1	71:64
5. Hakoah	4	—	21:103

W tabelce grupy I-szej nie uwzględniono wyniku meczu Oratorjum — Wima.

[O]BRAŻONY STIBBE.

[E]cha ostatnich zawodów bokserskich w Poznaniu.

[„Dzie]nnik Poznański" krytykuje w na[stępujący] sposób ostatnie zawody bokser[skie Pozn]ania z Łodzią.

[Orga]nizacja była wprost skandalicz[na, ta]k, jak w sobotę, nie widziało się [jeszcze] na żadnych zawodach bokser[skich w] Poznaniu. Widać, że brakło w [P. O. Z.] B. energicznej ręki dyr. Baranow[skiego].

[Napięt]nować musimy ostro niekultu[ralne zach]owania się jednego z członków [zarządu] P. O. Z. B., niejakiego p. D., któ[ry jak st]wierdzają świadkowie po walce [z p.] Tomaszewski wyrazić się miał [do niego]: „Pan jesteś św..... a nie mi[strz bo]ksu"! Uważamy, że nad tego rodzaju „wykwintnemi" słowami, zresztą ze słownika zawodowego pochodzącemi, władze P. O. Z. B. nie powinny przejść

do porządku dziennego.

Po zawodach odbył się bankiet w sali „Continental", w czasie którego nastąpiło rozdanie pamiątkowych żetonów P. O. Z. B. dla zasłużonych około rozwoju Związku w minionym okresie pięciolecia. Jak się dowiadujemy, jeden z najbardziej zasłużonych organizatorów P. O. Z. B. p. F. L. nie przyjął odznaki. Pozatem wytknąć należy, że nie zostali odznaczeni tacy zasłużeni dla boksu poznańskiego jak pp.: Stamm, inż. Kurzewski, Kościelski.

—o—

[W]YŚCIGI KOLARSKIE „RAPIDU"

na szosie pod Głownem.

[Na sz]osie Warszawskiej Krzywie — [Głowno] odbyły się wyścigi kolarskie [Klubu] Rapidu. Wyniki przedstawia[ją się n]astępująco:

[Bieg j]unjorów 15 klm.: 1) Matuszew[ski, „T]em", Klub — Unja, czas 33 min. [..., 2)] Janiak „Świat", 3) Pietrzak [„Świ]at", 4) Freund Eug. „Union", 5) [...] K. „Rapid" — zawodników 18.

[Bieg t]urystów 15 klm.: 1) Bukowski [„G]eyer", czas 34 min. 40 sek., 2) [...]k E. Zjednoczone, 3) Tietzen [„Spo]rtów i Robotn., 4) Luksenmburg [„...]ali" — zawodników 12.

[Bieg] główny 50 klm.: 1) Cerbjan A., „Zjednoczone", czas 1.48.20, 2) Pietraszewski M., „Resursa", 3) Tredlewski Z., „Szturm", 4) Wende G., „Rapid" — zawodników 11.

Bieg ogólny 25 klm.: 1) Felsz E., „Zjednoczone", czas 5 min. 16 sek., 2) Staniewski T., „Bieg", 3) Stefański P., „Zjednoczone", 4) Stachurski E., „Bieg" — zawodników 12.

Bieg pań 4 k.: 1) Wójcikówna O. „Zjednoczone", czas 11 min. 40 sek. 2) Kohlenberg E., „Unja".

Komisję sędziowską stanowili pp.: Quiram, Pękalski, Szarnik, Moszczyński i Berthold.

[N]owe rekordy Polski w dźwiganiu ciężarów.

[Zawo]dnik Legji warszawskiej Marker [ustano]wił dwa nowe rekordy Polski w [dźwiga]niu ciężarów, uzyskując w rwaniu oburącz 81,2 kg., a w wyciskaniu oburącz 82,2 kg. W trójboju olimpijskim ten sam zawodnik osiągnął wynik 274 kg.

[Sp]ort w kilku słowach.

[—] Dotychczasowe walki o mis[trzostwa] okręgów w grach sportowych [wyłoni]ły już następujących mis[trzów: w] Łodzi w siatkówce męskiej [i] żeńskiej HKS; w Warszawie w [siatkówc]e męskiej i żeńskiej tytuł mis[trza zdo]był ponownie AZS, zaś w Kra[kowie w]alki jeszcze nie zostały ukoń[czone. D]otychczas poważne szanse ma[ją AZS] i Wisła.

[—] W nadchodzącą sobotę od godz. [...] i w niedzielę o godz. 8.30 rano [odbędą] się na boisku wimy zawody lek[koatlety]czne o mistrzostwo klasy A i B. [...]et. Wśród startujących ponad [... zawo]dniczek decydująca walka roze[gra się] między ŁKS-em, Kruschende[rem i Ma]kcelem.

[—] W nadchodzącą niedzielę odbę[dą się na k]ąpielenie zgierskim zawody pły[wackie] dla kobiet i mężczyzn o nagro[dy przy]chodnią organizowane przez [Przy]jaciół Harcerstwa w Zgierzu. [Do za]wodów tych zgłosiła się już bar[dzo duż]a ilość zawodniczek i zawodni[ków z c]ałego okręgu łódzkiego.

[—] Na zawody zapasach i podnosze[niu cię]żarów o mistrzostwo indywidual[ne Polsk]i, które odbędą się 28 i 29-go [czerwca] w Warszawie wyjadą z okrę[gu łódzk]iego zawodnicy następujących [klubów]: zapasy: Widz. Manufaktura, [Kruschen]der, Unia i Makkabi — Pabjanice: — podnoszenie ciężarów: Bar-Kochba i Siła.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku ŁKS-u o godz. 15.30 święto sportowe młodzieży szkół średnich, organizowane przez nauczycieli wychowania fizycznego szkół średnich. W programie przewidziane są gry sportowe, lekkoatletyka, pokazy gimnastyczne, strzelanie i zawody pływackie. Zawody te posłużą za eliminację do utworzenia drużyny na święto w Spale.

(—) W niedzielę odbył się w Warszawie doroczny zjazd „Wszechświatowego Związku Makkabi" na którym, między innemi, wybrano kierowników dla poszczególnych gałęzi sportu na Makkabiadę, która odbędzie się już w roku przyszłym w Palestynie. Z pośród łodzian wyjadą następujący działacze sportowi: p. Cwillich (Bar-Kochba) ciężka atletyka, p. Zajdler (Mak.) gry sportowe i inż. Weinberg piłka nożna.

Wycieczka chóru „Echo"

W dniu 4 b. m. Zarząd Tow. Śpiew. „Echo" organizuje pierwszą z cyklu wycieczkę do Romanowa (majątek p. Sznajdera). Zbiórka na Bałuckim Rynku o g. 8-ej.

Rakieta czy meteor?

Eksplozja humoru przy ul. Ogrodowej.

Liczny już o tej porze związek słomianych wdowców zaciera z zadowoleniem ręce.. Teatrzyki rewjowe rosną w Łodzi jak grzyby po deszczu.

W różnych dzielnicach miasta do uszu przechodniów dolatują dźwięki wesołych piosenek i smętnych tang, barwne afisze z tytułami rewij przykuwają wzrok spragnionych taniej, acz miłej zabawy

osamotnionych panów.

Dotąd najweselej zapowiada się „Rakieta", która eksplodowała w dniu onegdajszym. Pocisk nieźle spreparowany wzmocniono większą porcją dynamitu pod postacią dyktatora dowcipu znakomitego Romualda Gierasieńskiego. Jak on aktor gra!.. To już nie rakieta, a najognistszy meteor. Partnerzy Romualda Gierasieńskiego są formalnie zażenowani bliskością tak znakomitej gwiazdy humoru, który perli się niczem szampan

w kryształowej kruży.

Rewja „Zaczynamy z Gierasieńskiem" płonie jak benzyna — jasnym wielkim płomieniem.

Cały zespół samemi nazwiskami mówi za siebie. Więc: Bolcio Kamiński kilkocalowy dżentelmen z doskonałemi piosenkami i monologiem „Chaplin jestem", Żelska, Balcerkówna, Garelikówna, Chrzanowski, Urbański (dobry w skeczu z Gierasieńskim). Lopek Boruński i baletmistrz Fabian z partnerką i girlsami.

Lekkostrawny program ułożony przez Kazimierza Brzeskiego połyka się z prawdziwą przyjemnością.

Niech więc „Rakieta" wybucha jaknajczęściej.

(r—m.)

Zgłoszenia bezrobotnych robotników fizycznych

na państwową zapomogę doraźną za m. czerwiec 1931 r.

Magistrat m. Łodzi — urząd zasiłkowy dla bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 1 czerwca r. b rozpoczyna się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną za miesiąc czerwiec.

Prawo do państwowej zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

1) mają rodzinę na wyłącznem utrzymaniu i zamieszkują na terenie m Łodzi przynajmniej od 1 stycznia 1930 r.

2) otrzymali tę zapomogę w miesiącu maju r. b., względnie wyczerpali zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia w miesiącu maju r. b.

3) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych.

4) nie pobierają renty ani zapomogi inwalidzkiej.

5) Nie posiadają majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych, równych lub przewyższających ew. zapomogę.

Nie może otrzymać zapomogi żaden bezrobotny, jeżeli z pozostających z nim we wspólnem gospodarstwie choć jeden członek rodziny pracuje lub posiada dochody z innych źródeł, w wysokości równej lub przewyższającej ew. zapomogę.

Samotni prawa do zapomog nie mają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu urzędu zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 32, w godzinach od 8 min. 15 do 14, według następującego porządku:

Piątek, dnia 5 czerwca r. b., litery P, R, S.

Sobota, dnia 6 czerwca r. b., litery: T, U, W, Z.

Koncerty dla robotników.

Projekty programowe Polskiego Radja.

Kierownik wydziału muzycznego Polskiego Radja, prof. Cierniawski w dłuższym wywiadzie wypowiedział się obszernie na temat projektów programowych radja w okresie letnim.

Przedewszystkiem przewidziane jest zwiększenie

koncertów popularnych

i muzyki lekkiej.

Stanie się to dzięki usunięciu wieczornych komunikatów PAT'a, które stanowiły przeszkodę w odpowiedniem rozplanowaniu audycyj muzycznych. Od czerwca więc koncerty muzyki tanecznej rozpoczynać się będą wpół do 11-ej wieczorem.

Koncerty popularne transmitowane będą z Doliny Szwajcarskiej. Jak dotychczas występować będą znane siły teatrów rewjowych, jak Zofja Terne, S. Karlińska, bardzo lubiany przez radjosłuchaczów chór Dana i chór Warsa.

Od końca czerwca poza zwykłemi transmisjami wieczornej muzyki tanecznej z kawiarń przybędzie jeszcze transmisja z Bagateli.

Radjo wprowadza pozatem godną pochwały inowację w postaci specjalnych koncertów dla robotników, nadawanych w niedziele i święta po południu.

Koncerty te będą uwzględniały dzieła muzyczne wśród tej warstwy ludności.

Swojego rodzaju rewelacją będzie „wystawienie" przez Polskie Radjo operetki Straussa „Zemsta Nietoperza" w obsadzie artystów operowych.

Wspaniała ta obsada przewiduje wystąpienie: Bandrowskiej-Turskiej, Maryli Karwowskiej, Toli Mankiewiczówny, Gruszczyńskiego i Bregyego.

Wobec zamknięcia opery warszawskiej w ciągu lata, zamiast transmisji z teatru Wielkiego nadawane będą przez radjo opery z płyt gramofonowych w wykonaniu artystów medjolańskiej La Scali.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Sztuba.

Teatr Kameralny: — Przedstawienie zawieszone.

Teatr Letni: — Jazda na wystawę.

Rakieta: — Zaczynamy z Gierasieńskim.

Wesoły Raj: — 1001 olimpjada.

Złota Kaczka: — Najweselsza parada.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.

Filharmonja: — Występ chóru Dana.

Apollo: — Upadły anioł.

Bajka: — Pod pręgierzem hańby.

Casino: — Na falach namiętności.

Czary: — Cyrk.

Capitol: — Parada miłości.

Corso: — Małżeństwo na złość.

Grand - Kino: — I. Bohaterowie wody. II. Psia intryga, III. Lokomotywa 1373.

Luna: — Córy Ewy.

Ludowy: — Miłosny szept nocy.

Mimoza: — Dynamit.

Odeon: — Podcięte skrzydła.

Oświatowy: — Dla dorosł. Dama Kameljowa. Dla młodz. Rintintin wśród wilków.

Palace: — I. Zdeptany humor. II. Mama nie pozwala.

Przedwiośnie: — Gorąca krew.

Resursa: — Złotowłosy anioł.

Splendid — Tancerka Cilly.

Spółdzielnia: — Z dnia na dzień.

Wodewil: — Rudowłosa.

Zachęta: — I. Szalony książę. II. Simba, król puszczy.

WINSZUJEMY:

Wschód słońca 3.21.
Zachód — 7.47.
Długość dnia 16.26.
Przybyło dnia 8.40.
Tydzień 23.

Radjo-kącik

Czwartek.

11.00 Nabożeństwo, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramof. 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin, 14.50 — 16.40 Koncert i feljeton, 16.40 — 17.10 Program dla dzieci starszych i młodz., 17.10 Odczyt ze Lwowa, 17.35 Kom. „Z przed stu lat". 17.45 Koncert. 19.00 Rozmaitości, 19.20 Muzyka z płyt gramol., 19.40 Feljeton, 19.55 Program na dz. nast., 20.00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 20.15 — 21.30 Muzyka lekka, 21.30 Słuchowisko, 22.00 Feljeton, 22.20 Recital śpiewaczy, 22.45 — 24.00 Kom. i muzyka ze Lwowa.

Katowice, czwartek 408,7 m.

11.00 Nabożeństwo, 11.58 — 12.10 Sygnał czasu i progr. na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 13.20 Muzyka, 13.40 Ks. B. Rosiński: „To jest Ciało moje", 14.00 — 14.50 Transmisja z Warszawy, 14.50 — 16.40 Koncert ork. reprezent. Marynarki Wojennej w Gdyni i feljeton z Warszawy, 16.40 Program dla młodzieży, 17.10 Odczyt ze Lwowa, 17.35 Intermezzo muzyczne, 17.45 — 19.00 Koncert, 19.00 Codz. odcinek powieśc., 19.15 Rozmaitości, 19.30 Intermezzo muzyczne, 19.40 Feljeton, 19.55 Komunikaty, 20.00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 20.15 — 21.30 Muzyka lekka, 21.30 Słuchowisko i feljeton, 22.20 Recital śpiewaczy, 22.45 Kom. meteor. i program na dz. nast., 23.00 — 24.00 Muzyka ze Lwowa

Königswusterhausen, czwartek 1634,9 m.

14.00 Płyty gramof., 15.00 — 15.30 Wesoły program dla dzieci, 16.00 — 16.25 Sprawozdanie ze Zjazdu Niem. Związku Filogicznego wygł. asesor Ried., 16.30 — 17.30 Koncert, 17.30 — 17.55 „Muzyka domowa", wygłosi prof. Mersmann, 18.00 — 18.25 „Moje przeżycia wśród Niemców w Meksyku", wygł. dr. Köcher, 18.30 — 18.55 Dla szkół wyższ. „Stanowisko Nietzschego w duchowej sytuacji teraźniejszości", wygł. prof. dr. Steinbüchel, 19.00 — 19.25 Angielski dla zaawans. 19.30 — 19.50 Audycja robotnicza, 20.00 Tr. z Hanoweru. Nast. muzyka taneczna.

BACZNOŚĆ WŁAŚCICIELE PSÓW!

Łódź, dn. 3 czerwca. — W ostatnich dniach zanotowano zarówno w Łodzi jak i w najbliższych powiatach szereg wypadków pokąsania przez psy.

Stwierdzono, że poszwankowane osoby często nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie im grozi i nie zgłaszają się po pomoc do lekarzy, mimo, że zachodzi obawa, iż psy, które są chore na wściekliznę, mogły je straszliwą chorobą zarazić.

Władze bezpieczeństwa jednocześnie przypominają, że niedopuszczalne jest wypuszczanie psów na ulicę bez kagańców.

W wypadku ustalenia właściciela psa, przebywającego na wolnem powietrzu bez kagańca — stosowane będą bezapelacyjnie surowe kary.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.42, Praga 377.50 — 379.50, Wiedeń 79.55 — 79.83, Berlin 46.97 i pół — 47.37 i pół, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 47.12 i pół — 47.32 i pół, Zurych 57.85.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.70, Paryż 124.18, Berlin 20.48 i 5/8, Holandja 12.09 i 1/8, Belgja 34.93 i 3/4, Włochy 92.99, Szwajcarja 25.10, Kopenhaga 18.16 i 3/8, Wiedeń 34.61, Warszawa 43.42.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.18 i pół, Nowy Jork 25.51 i 1/4,

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.63 — 57.75, czek na Londyn 25.01 telegraf. wypłaty na Warszawę 57.62 — 57.73.

BAWEŁNA.

Liverpool, 2. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 4.75, luty 4.79, marzec 4.83, kwiecień 4.86, maj 4.90, czerwiec 4.49, lipiec 4.53, sierpień 4.56, wrzesień 4.60, październik 4.64, listopad 4.67, grudzień 4.71, loco 4.64.

Liverpool, 2 6. Egipska, zamknięcie: styczeń 7.73, marzec 7.85, maj 7.95, wrzesień 7.85, październik 7.50, listopad 7.57, loco 7.60.

Nowy Jork, 2. 6. Amerykańska, zamknięcie: lyoco 8.35. Kontrakty: styczeń 8.99, luty 9.08, marzec 9.19, kwiecień 9.25, maj 9.34, czerwiec 8.19, lipiec 8.30, sierpień 8.36, wrzesień 8.50, październik 8.67, listopad 8.76, grudzień 8.88.

Nowy Orleans, 2. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 8.96, marzec 9.19, maj 9.36, lipiec 8.32, październik 8.67, grudzień 8.85, loco 8.07.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DALSZA ZWYŻKA KURSU DEWIZY NA SZWAJCARJE.

Na zebraniu giełdy dewizowej zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne było mniej niż średnie. Kursy normowały się niejednolicie. Dolary Stan. Zjednocz. małem cieszyły się zainteersowaniem. Kurs — bez zmiany. Dewizy na Nowy - Jork, Paryż, Pragę i Wiedeń zmian kursowych nie wykazały, natomiast za dewizy na Londyn płacono wyżej o pół gr. (na 1 funcie), na Holandję — o 6 gr. i na Szwajcarję — 11 gr. Pozostałe dewizy były nieco słabsze, a mianowicie: kabel o 0.1 gr. (na 1 dolarze) Sztokholm — o 1 gr. oraz Włochy — o 3 gr.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 sz.:

P. Pr. Budowlana 40.50, Poż. Inwest. 84,00 — 84.50, seryjne 88.00 — 89.00.

W procentach nominalu.

P. Poż. Konwersyjna 47.75, K. Kolejowa 45.00, P. Dolarowa 70.25, P. Stabilizacyjna 78.50 L. Z. B. Rolnego 83.25, L. Z. B. Rolnego 94,00, L. Z. B. G. Krajowego 83.25, L. Z. B. G. Krajowego 94.00, Obl. G. G. Krajowego 83.25 i Obl. B. G. Krajowego 94, Obl. Bud. B. Kraj. 93.00, L. Z. T. K. Ziemskiego 51,35 — 51.25, L. Z. Ziemskie dol. 72.50 — 72,75, L. K. m. Warszawy 57.50, T. K. m Warszawy 72.50 — 72.00 — 72.23 L. Z. m. Łodzi 67.75 — 67,85, T. K. m. Radomia 75.50.

POŻYCZKI PREMJOWE — MOCNE. NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PRYW. PAP. LOKACYJNYCH.

Od pewnego czasu na rynkach krajowych zauważyć się dawał słaby nastrój dla pożyczek premjowych, zwłaszcza w końcu ubiegłego mieą. Obecnie zmiana nastąpiła na lepsze, gdyż zbyt obniżone kursy zachęciły wielu odbiorców do czynienia zakupów. Ten wzrost popytu przyczynił się do wzmocnienia się tendencji dla wszystkich pożyczek premjowych. 3 proc. Prem. Poż. Budowlana zyskała na kursie dalsze 50 gr. Za 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjną płacono drożej o zł. 2.50, za pełne serje — zł. 3. Z pozostałych pożyczek 7 proc. Poż. Stabilizacyjna podniosła się o 1 proc., minimalną zaś zniżkę (5 gr.) wykazała 5 proc. Poż. Konwersyjna. Wreszcie 6 proc. Poż. Dolarową nabywano po kursie poprzednim. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych panowała tendencja niejednolita, 8 proc. L. Z. m. Warszawy po pewnych wahaniach obniżyły się o 30 gr. Za 10 proc. L. Z. m. Radomia płacono kurs wczorajszy. Pozostałe — nieco mocniejsze. 8 proc. L. Z. m. Łodzi zyskały na kursie 10 gr., 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 25 gr oraz 7 proc. L. Z. Ziemskie (dolarowe) — pół proc.

AKCJAMI OBROTY MAŁE.

Na rynku akcyjnym obroty były znów małe. Tendencja ogólna — lekko zwyżkowa. Zainteresowanie — większe. Z akcyj bankowych bez zmiany pozostały akcje Banku Polskiego. Z akcyj przemysłu cukrowniczego wyżej chciano płacić za akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru. Z akcyj metalurgicznych Lilpop zyskał na kursie 25 gr., Ostrowiec zaś utrzymał kurs wczorajszy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 3. 6. Urzędowa Ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych. Żyto 29.50 — 30. Pszenica 35 — 36, Owies jednolity 33 — 34, — zbierany 31 — 32, Jęczmień na kaszę 28 — 28.50, — browarny bez obrotów, Mąka pszenna luksusowa 64 — 74, — pszenna 4/0 59 — 64, — żytnia wg. t. p. 45 — 47. Otręby pszenne szałe 21 — 22, — pszenne średnie 20 — 21, — żytnie 20 — 21, Kuchy lniane 31 — 32, — rzepakowe 26 — 27, Groch polny jadalny 32 — 35, — Wiktorja 40 — 45, Łubin niebieski 22 — 23, — żółty siewny 30 — 32, Ziemniaki jadalne 9 — 10. Obroty małe. Usposobienie bez zmiany.

Co robić z czasem?

Nuda zabija człowieka.

Maszyna coraz bardziej wypiera prace rąk ludzkich. Ona też w wielkiej mierze przyczynia się do bezrobocia. Przecież „roboty" (automaty) angielsko amerykańskie spełniają już nawet

funkcje mózgowe.

Może przyjść czas, że w wielkiej maszynerji świata nie zostanie już dla człowieka nic, jak tylko pilnowanie, aby kółka i tryby składnie pracowały. A gdy przyjdzie czas, że jedna albo kilka maszyn będzie wystarczało, aby zaspokoić wymagania tysięcy lub może i setek tysięcy ludzi, cóż wtedy człowiekowi pozostanie do roboty?

Socjologowie amerykańscy zajmują się żywo tem pytaniem, które nie jest ani błache, ani proste. Maszyna, występująca wobec człowieka jako wroga siła w walce materjalnej, podcina nietylko byt gospodarczy mas, ale i ich równowagę duchową. Praca jest osłodą życia. Niech maszyna zajęcie człowieka skróci dziennie do trzech lub dwóch godzin, to co robić z temi 10 — 12 godzinami, jakie poza snem zostaną nam do dyspozycji? Rozrywka i sport nie wypełniają nam dnia. Trzeba będzie ogółowi dostarczyć przecież jakiegoś innego jeszcze zajęcia, które podtrzyma w nim

higjenę moralną.

Bo że próżniactwo zabija umysł i duszę — to nie ulega wątpliwości. Bieg próżnych, pozbawionych treści godzin i wlokąca się za niemi nuda, są ciężkim wrogiem człowieka. Niemal każdy doświadczył tego na sobie (bodaj na krótki czas w niedzielę) i zazdrościł tym, których życie wypełnione jest po brzegi. Bo i o tem pamiętać trzeba, że jeżeli czas jest pieniądzem, to dużo wolnego czasu

zjada dużo pieniędzy.

Poruszyliśmy temat, który — być może — jest muzyką dalekiej jeszcze przyszłości. Ale kiedyś stanie się on aktualnym. A załatwienie się z nim będzie dla przyszłych pokoleń bardzo trudnym problemem.

Storczyki za 5000 zł.

Osobliwości wystawy kolonjalnej w Paryżu.

Jedną z największych osobliwości wystawy kolonjalnej w Paryżu jest zapewne kolekcja storczyków, nadesłana z wysp Filipińskich.

Wśród 4200 roślin wchodzących w skład tej kolekcji nie ma ani jednej, której wartość byłaby mniejsza

niż 300 złotych.

Najdroższe okazy zaś oceniane są na 5.000 złotych.

Wyspy Filipińskie słyną na całym świecie ze swego bogactwa storczyków, które wprawdzie nie przynoszą człowiekowi żadnego praktycznego pożytku, ale zato nęcą swą egzotyczną pięknością i są przedmiotem pożądliwości wielu bogatych zbieraczy.

Zresztą i wśród zbytkownych orchideji są takie, które mogą oddać pewne praktyczne usługi człowiekowi.

Z liści pewnego ich gatunku wyrabia się herbatę,

o smaku migdałów.

Z lepkiego soku innego gatunku robi się pastę do sklejania porcelany.

Wartość jednak tych roślin polega nie na ich „praktyczności" lecz na dziwacznych kształtach ich kwiatów i niezwykłym ich kolorze.

NIE MIERZ ZDROWIA NA KILOGRAM

Otyłość jest wrogiem długowieczności.

Pewne towarzystwo ubezpieczeń na życie, sporządziło ciekawe zestawienie, z którego dowiedzieć się można niejednego o życiu i śmierci i nie jedną wyciągnąć na przyszłość przestrogę.

Z obliczeń tych wynika więc np., że jeśli człowiek mający poniżej 1 m. 80 cm. wzrostu (a takich jest olbrzymia większość) pomiędzy 30-tym, a 40 rokiem życia

przybiera 20 proc. na wadze,

posiada 30 procent możliwości więcej, że umrze młodo. Otyłość bowiem jest wrogiem długowieczności.

To też lecznictwo nowoczesne zaleca jak najdalej idące umiarkowanie w odżywianiu się. Człowiek który tyje, musi się prędko starzeć, gdyż tłuszcz uniemożliwia działalność gruczołów wewnętrznego wydzielania, które służą do spalania i oczyszczania od niepotrzebnych zawartości narządów wewnętrznych ludzkiego ciała. Serce i żyły tracą swą sprężystość, wątroba i nerki swą przepuszczalność, a krążenie krwi staje się niedostateczne. Tkanki otrzymują

mniej składników spożywczych a żyły i naczynia stawiają ... krwi coraz to większy opór. Przy takim stanie rzeczy, serce słabnie z dnia na dzień i organizm podobny się do wadliwie pracującego motoru, nie może nadążyć swej pracy. ... którzy mierzą zdrowie na funty się całkowicie!

Ludzie szczupli, są ruchliwi, wytrzymali, szybcy w ruchach, ... kach i myślach, a żadnej z tych ... można się zazwyczaj doszukać w basach.

Jaka powinna być przeciętna ... człowieka?

Oto badania dowiodły, że ... powinien ważyć mniejwięcej tyle ile mierzy centymetrów ponad 100 ... leży przytem zauważyć, że u kobiet ... leży dopuszczać do pewnej nadwagi ... u mężczyzn zaś, przeciwnie. Mężczyzna mierzący 170 centymetrów, powinien ważyć 68 kilo, kobieta tegoż wzrostu może sobie pozwolić na 72 ... mężczyzny bowiem, najważniejsze

mięśnie i kości,

kobieta ze względu na swe możliwe macierzyństwo, musi posiadać pewne okrąglenia. Nie należy więc tyć! ... łość nie jest równoznaczna ze zdrowiem.

Upierzony schowek pingwina.

Ciekawe obserwacje.

W parku zwierzęcym Hagenbecka udało się niedawno przeprowadzić dokładną obserwację pingwinów królewskich, wysiadujących jajo. Samiczka składa tylko

jedno jajo.

Natychmiast po zniesieniu, wtyka je sobie w rodzaj rowu utworzonego sztucznie na ten cel w podbrzuszu, między nogami. Jest on otoczony zewsząd miękkiem i ciepłem pierzem a, przed wypadnięciem stamtąd chroni go samica w ten sposób, że przytrzymuje, niejako zamyka otwór, wewnętrzną stroną nogi. Dzięki temu jajo ma doskonałą ochronę i ciepło tak, że posiada świetne warunki rozwojowe. Najciekawsze jest jednak, że i samiec wysiaduje jajo i, w tym celu tworzy sobie taki sam schowek. Przenoszenie jaja od jednego do drugiego odbywa się z kuglarską wprost szybkością i, nigdy, na moment nawet jajo nie znajdzie się na ziemi.

Wylęg trwa 7 tygodni. Młode, długi jeszcze czas szuka schronienia w tym upierzonym... lokaliku.

—o::o—

U zbiegu Saony i Rodanu.

Oryginalne zabawy włókienniczego grodu

WRAŻENIA Z LYONU.

Lyon w maju.

Podróżnik, który w drodze z północy na południe Francji zatrzymuje się w Lyonie, zachowuje o tem mieście dziwne i melancholijne wrażenie.

Jadąc przez miasto w aucie, widzi się przez zamglone szyby ołowiane niebo, bloki gładkich budynków, szarych i prostych, tramwaje rdzawego koloru, posągi pokryte patyną, kościoły pod czarnym pyłem węglowym, dziesięć hektarów pustynnych Bellecour, a nad tem wszystkiem blade światło posępnego nieba.

Takie mniej więcej są wrażenia za dnia. Nocne bardziej jeszcze utrwalają się w pamięci. Wkrótce po dziesiątej gasną znaki życia mieszkańców, w oknach i sklepach, jakby na komendę. Zamykają się wszystkie bramy.

I w mieście, gdzie 500.000 mieszkańców o jednej porze

pogrąża się we śnie,

palą się bladym blaskiem gromnic latarnie miejskie, niewiadomo dla kogo, chyba dla pojedyńczej taksówki, wracającej do domu, dla opóźnionego roweru z czerwoną latarką, rzadkiego, pojedyńczego przechodnia.

Tak się dzieje do północy, gdy kończą się przedstawienia w teatrach. W milczeniu ciągną się pochody widzów, rozpraszając się powoli. Tam i ówdzie otwiera się jakaś brama, wpuszczając pojedyńcze osoby do wnętrza domu i zapada znowu z głuchym łoskotem młota.

A potem już nic. Przez zroszone szyby kawiarń widzi się ostatnich gości — graczy z muzeum figur woskowych... W centrum miasta, przed stojącym tutaj pomnikiem, posterunkowy strzeże banku. Tuż obok mieści się klub przed którym zobaczyć można pojedyńczą dorożkę. Woźnica śpi na koźle i śpi też koń zmęczony...

Od czasu do czasu — to tu, to ówdzie — rozbłyska jaka reklama świetlna, z literami ustawionemi pionowo. Z jakiegoś ukrytego miejsca płyną twarde dźwięki jazzu. Muzyka ta wśród smutnej i ciemnej nocy robi wrażenie

oazy w pustyni.

Czy z opisu tego wnioskować należy, że mieszkańcy Lyonu prowadzą życie zupełnie pozbawione wszelkich rozrywek? Byłoby to mniemanie do pewnego stopnia mylne. Lyon ma swoje przyjemności, ale zgodne z tradycją: grę w bile, szermierkę na wodzie (joute lyonnaise, zabawa dwóch osób na wodzie, polegająca na strąceniu z łodzi przeciwnika do wody), i śpiew.

Bile nprz. jest to gra, o której nikt poza mieszkańcami Lyonu nie ma pojęcia. Tutaj zaś uprawiają ją od lat. Każdy niemal właściciel kawiarni sypie piasek przed swą werendą i układa podłogę z desek, na której amatorzy tej popularnej zabawy toczą mniejsze i większe kule, podobne do używanych w kręgielniach. Najpiękniejsze miejsca gry znajdują się nad Rodanem i ciągną się szeregiem — jedno za drugiem — na długiej przestrzeni. Z wysokości bulwarów nadbrzeżnych przyglądają się rozrywkom liczni widzowie, przechyleni przez balustradę.

Trzeba zaznaczyć, że rzeki w Lyonie odgrywają wielką rolę w życiu mieszkańców. W bile grywa się nad Rodanem, a w „joute" nad Saoną.

W obecnych czasach rozrywka ta już nie cieszy się takiem rozpowszechnieniem, jak dawniej. Pomimo to uprawia się ją jeszcze dość często, zwłaszcza w gorących dniach lipca i sierpnia, gdy z powodu upałów jest niemal koniecznością spędzać czas nad wodą.

Od rana już w dzień świąteczny zostaje zarezerwowane na wodzie miejsce płytkie i spokojne. Uczestnicy gry defilują w pochodzie z muzyką na czele, w dwóch oddziałach — czerwonym i błękitnym.

Po nieszporach zaczyna się gra. Każda barka ma dwunastu wioślarzy, dwóch sterników, dowódcę i szermierza (jouteur). Na komendę kierującego grą, stojący na tylnej platformie szermierz, w chwili, gdy wioślarze rytmicznemi ruchami wioseł zbliżyli łodzie do siebie, unosi lancę. Wszystkie wiosła — czerwone i błękitne — unoszą się w górę. Kopje krzyżują się i giną — i łamią. Walka trwa tak długo, póki jeden z szermierzy nie znajdzie się w wodzie.

Jakokolwiek wysokie mury domów Lyonu zanadto zaciemiają ulice potężne wody Rodanu wiele pożytku przynoszą miastu pod względem zdrowotnym. Pięknej tej rzece także krajobraz tutejszy i panorama miasta zawdzięcza wiele ze swej wspaniałości. Widok jest szczególnie piękny z mont d'Or. Nic więc dziwnego, że widoki te niejednokrotnie utrwalone zostały w obrazach mistrzów.

ARABOWIE FAŁSZERZAMI MLE...

Woda spływa do garnuszków gumową rurką.

Głośny dźwięk dzwonków, ... nych u szyi kóz, obwieszcza mieszkańcom miast i miasteczek marokańskich, że nadeszła chwila udoju. Wówczas wszyscy wędrują z garnuszkami, by brać mleka „prosto od kozy". Są przekonani, że, przynajmniej w ten sposób

chronią się przed fałszerstwami.

Ale okazuje się, że przed oszustwem nie sposób się ustrzec. Odbiorcy ... zdumieni, że mimo asystowania przy udoju mleka otrzymywali je pomieszane z wodą.

Wreszcie, zagadka się wyjaśniła. Sprytny Arab, właściciel kóz, miał schowaną pod swym grubym „dżellabem", t. j. szatą, noszoną w tamtych okolicach, rurkę gumową z wodą, i podczas ... nieznacznie mieszał strumień wody ze strumienia mleka, płynącego z wymion kozy.

—x:o:x—

Aparat fotograficzny w linotypie.

Nowy wynalazek w drukarstwie.

Na jednem z ostatnich posiedzeń amerykańskiego Związku inżynierów-mechaników przedstawiono opisy 3-ch nowych maszyn do składania czcionek, wynalezionych prawie jednocześnie przez Djonizego Uhera z Budapesztu, G. F. Baggego z Clevelandu i Parkera Harta z Nowego Jorku.

Wszystkie te maszyny mają zastąpić linotypy, monotypy i inne maszyny do mechanicznego składania czcionek, używane obecnie.

Zamiast form lub matryc, do których wpływa przy linotypach, za uderzeniem klawisza,

roztopiony metal

i odlewa czcionkę, w nowych maszynach istnieje przyrząd fotograficzny, który za naciśnięciem klawisza fotografuje czcionkę na filmie lub materjale czułym na światło.

Z otrzymanych w ten sposób obrazów fotograficznych mogą być robione wszelkiego rodzaju matryce drukarskie.

Niestety, prasa amerykańska nie podaje szczegółów tych wynalazków, tak, że trudno zdać sobie sprawę z tego, czy są one istotnie realne.

Złoto w grocie

Skarb zbójników czeskich.

O kilkanaście kilometrów od słynnego uzdrowiska czeskiego Piszczany, znajduje się górzysta malownicza miejscowość Kaplat. Od wielu lat krąży tu podanie, że w jednej z grot górskich znajduje się zagrzebany skarb, zrabowany niegdyś przez słynnego rozbójnika Laszlo, który był postrachem okolicy przed dwoma wiekami.

I oto niedawno podanie to potwierdziło się. Baronowa Friedeczky znalazła w archiwum w Neutra

pożółkły dokument.

Pisany był po łacinie, datowany w r. 1730 i zawierał podpis „Laszlo".

Treścią dokumentu było zawiadomienie, że w jednej z podziemnych grot znajduje się skarb, składający się ze sztab srebra, brylantów i pereł.

By się tam dostać, należy wysadzić grotę w powietrze.

Bawiący w Piszczanach kuracjusze zainteresowali się ogromnie tą sprawą, a pewna Amerykanka mrs. Mally Vild, specjalistka od zwiedzania grot podziemnych — chce sfinansować tę wyprawę.

—:s:—

Dziwaczne naboje staroświeckich strzel...

Najodważniejsi myśliwi.

Znany przyrodnik i filmowiec E. B. Schoedsack, który wraz z Merianem C. Cooperem bawił ostatnio na Sumatrze, gdzie z ramienia Paramountu montował filmowe epos „Rango" z życia zwierzęcego, twierdzi, że malajscy łowcy tygrysów są

najdzielniejszymi myśliwymi świata.

Schoedsackowi zaś można wierzyć, gdyż w swoich podróżach zwiedził olbrzymi kawał świata i, poznał dobrze ludzi Afryki, Persji i Siamu.

Chłopcy malajscy — opowiada on — są przyuczani do władania bronią palną i paranga od lat najmłodszych. Czynią to zresztą z konieczności w obronie własnej przed tygrysami, które śmiało i nieustannie terroryzują ich wsie i rabują im bydło. W każdej wsi otoczonej dżunglą, pada rocznie, conajmniej 12 krajowców ofiarą tygrysów, mimo to, Malajczycy polują na nie niestrudzenie.

Używają niebywale staroświeckich strzelb, a nabijają je zdumiewającemi nabojami. A więc, śrubami, połamanemi hakami, kawałkami porwanego łańcucha i rozmaitego rodzaju metalowymi ... kami.

Gdy strzał jest celny, tygrys pada niewątpliwie ofiarą, zdarza się jednak, że strzelba

odmówi posłuszeństwa

i, nie wypali. Wtedy znów Malajczyk staje się ofiarą krwiożerczej bestji, choćby dlatego, że nie zostawi on czasu biednemu Malajczykowi do ponownego naładowania strzelby.

A mimo to, Malajczycy walczą z tygrysami wytrwale i odważnie.

—o::o—

Zbliżenie angielsko-niemieckie?



Zamek Chequers, letnia rezydencja angielskiego premjera, gdzie dnia 7 czerwca odbędzie się poufny zjazd niemieckiego kanclerza z Macdonaldem.

Karjera i miłość.



Lee Tracy, Mae Clarke i murzyn Stephin Fetchit w filmie „Karjera i miłość".

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.